№ 167 — Rocznik XVI.

Sobota, 25 lipca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu. Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Taborski.

## POZNAŃ, 24 lipca.

Posiedzenie wczorajsze wersalskiego Zgromadzenia narodowego rozwiało znowu nadzieje tych, którzy po tak długiém wahaniu się rządu, po tylu walkach parlamentarnych, tylu próbach bezskutecznych spodziewali się wreszcie ustanowienia stałéj formy rządu dla kraju. Odrzucono wniosek p. K. Périer, odrzucono daléj wniosek p. Malleville, żądający rozwiązania Zgromadzenia narodowego — a więc dotychczasowa pozostaje tymczasowość z wszystkiemi swemi następstwami intryg stronnictw najrozmaitszych i niepokoju o przyszłe losy kraju. Czy projekta konstytucyjne, które dawniejszy minister Fourtou przedłożył komisyi trzydziestu a nad któremi Zgromadzenie narodowe niebawem teraz będzie obradowało, usuną tę niepewność, jaka zawisła nad Francyą od chwili objęcia prezydentury przez marszałka? Wątpimy, — bo zorganizowanie septennatu nie zastąpi stanowczéj formy rządu, przedłuży tylko dotychczasowy stan rzeczy, otworzy szerokie pole dla intryg legitymistów, orleanistów i bonapartystów a żadnego nie zadowoli stronnictwa. — Ale przejdźmy do posiedzenia z dnia wczorajszego, któremu, jak donosi telegram, wszyscy niemal zagraniczni przysłuchiwali się posłowie. Nasamprzód uzasadniał deputowany Lambert de St. Croix, członek prawego centrum, swój wniosek podany już dawniéj do projektów konstytucyjnych i podniósł, ze życzy sobie wprawdzie zorganizowania obecnéj władzy, ale pod tym tylko warunkiem, że rząd na przyszłość zatrzyma charakter zachowawczy. — Po p. Lambert zabrał głos p. Kazimierz Périer z lewego środka a w dłuższém przemówieniu nadmieniając, że istota rządu polega na ściśle oznaczonéj zasadzie, która już dyskusyi podlegać nie powinna, wykazywał, że zwolennicy monarchii przez wzgląd na to, że niezbędną jest restauracya takowéj, winni pogodzić się z koniecznością i ze zaparciem się siebie zgodzić się na jedynie już możliwą formę rządu, którą jest rzeczpospolita. Nie potrzebném jest proklamowanie rzeczypospolitéj a wreszcie i nie na czasie, tak odezwał się na to książę Broglie w przerywanéj oklaskami prawicy mowie, bo jego zdaniem, republikańska forma rządu, opierająca się na instytucyach republikańskich tyle różnolitych i posiadających taką zmienną ustawę, nie zabezpieczy dostatecznie kraju i nie obroni przed bonapartyzmem. Główna wada formy rządu republikańskiéj polega na tém, że naczelna władza, naczelnik rządu zbyt często stykają się ze stronnictwami a to powodem staje się scysyi. Marszałek zaś, tak zakończył książę Broglie, za lojalnym jest mężem, ażebyśmy z jego strony obawiać się mieli jakiegoś zamachu stanu. Po mowie téj przemawia następnie w obronie projektu p. Périer, dawniejszy minister Dufaure, poczém wiceprezydent rady ministrów jenerał Cissey odczytał deklaracyą, w któréj oświadcza się przeciwko projektowi p. Périer, ponieważ niepotrzebnie rozstrząsa kwestyą septennatu, zdaniem jego już załatwioną. Pan Cissey wypowiada przekonanie, że projekt powyższy nie przyczyni się do uspokojenia umysłów, bo zadowoli jedno tylko stronnictwo a oburzy inne partye. — Inaj żąda zorganizowania septennatu, utworzenia wyższéj izby i uchwalenia prawa wyborczego; po upływie siedmioletniéj władzy, kraj będzie panem sytuacyi i orzekać może o swoim losie. — Po mowie téj zamknięto jenerał. dyskusyą i przystąpiono do głosowania nad trzema przedłożonemi wnioskami. Pierwszym był wniosek deputowanego Wallon, żądający zorganizowania septennatu, który upadł 637 głosami przeciwko 33; upadł następnie większością 374 przeciwko 333 projekt p. Périer i temu samemu uległ także wniosek p. Malleville o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, podpisany przez trzystu deputowanych. Za nagłością wniosku głosowało 340, przeciwko niemu 369 deputowanych. Otóż przebieg wczorajszego posiedzenia wedle najnowszych telegramów wersalskich.

W sprawie brukselskiego kongresu donoszą pisma, że na znany okólnik lorda Derby przesłał książę Gorczakow notę, w któréj oświadcza, że rząd rosyjski gotów jest przychylić się do życzeń angielskiego gabinetu. Nadmieniamy jeszcze, że według Weser Ztg Niemcy oprócz jenerała Voigts-Rhetz dwóch jeszcze wysyłają reprezentantów na kongres, biegłych w nauce międzynarodowego prawa.

Jak donoszą telegramy madryckie, powetowali republikanie utratę miasta Cuency wycięztwem, odniesioném nad karlistami. Potwierdzają się bowiem wiadomości, że brygadyer Lopez odbił całą dywizyą wziętą przez karlistów w niewolę, ale potwierdzają się także doniesienia dawniejsze, że karliści rozstrzelali 160 republikańskich żołnierzy. Według Imparcial oświadczył minister skarbu Camacho na posiedzeniu rady ministrów, że potrzebnemi rozporządza pieniędzmi na uzbrojenie świeżo powołanéj rezerwy w liczbie 125 tysięcy żołnierzy.

W Niemczech na porządku dziennym walka przeciwko klerykalnemu stronnictwu, wycieczki przeciwko stowarzyszeniom katolickim i polemika prasy liberalnéj z Germanią.

Mowę polityczną pana Disraeli wygłoszoną w dniu 22 b. m. na uczcie danéj przez lorda-majora dla gabinetu angielskiego, streszcza telegram londyński, który poniżéj podajemy.

---

✻ Przypominamy wyborcom m. Poznania, iż listy wyborcze tylko do dnia **29 b. m.** w biurze magistratu będą wyłożone. Należy się więc teraz przekonać, czy każdy mający prawo głosowania, to jest mający skończonych 24 lat i dochodu rocznego najmniéj 300 talarów jest w nich zapisanym, w przeciwnym razie należy się o zapisanie w nich swego nazwiska u magistratu upomnieć.

Do przypomnienia tego czujemy tém większy obowiązek, ile, że odbieramy z miasta korespondencyą, którą w właściwéj rubryce zamieszczamy, a która powiadamia nas, że listy wyłożone zawierają wiele opuszczeń i że szanowni nasi rodacy, jak dotąd przynajmniéj, nie przybywają do magistratu, by je przejrzeć — i przekonać się, czy każdy mający prawo głosowania jest w nich zamieszczony. Jeśli więc pominięty w nich teraz o swe prawo wyborcze się nie upomni, to późniejsze reklamacye nic nie pomogą.

---

✻ W sprawie obsadzenia opróżnionego probostwa w Strzyżewie kościelném otrzymali sołtysi tamtejszéj parafii, jak donosi Kuryer Poznański, od radzcy ziemiańskiego powiatu mogilnickiego uwiadomienie następujące:

Ponieważ arcybiskup hr. Ledóchowski wyrokiem rządowym urzędu pozbawionym został a kapituły wyboru wikaryusza kapitularnego odmówiły,

„służy przeto gminie parafialnéj obecnie opróżnionego kościoła katolickiego w Strzyżewie Kościelném, przy którym uprawniony do nominacyi nie istnieje, upoważnienie, rzeczoną posadę plebańską znowu obsadzić i o zastępstwo takowéj się postarać. Zwracając uwagę członków katolickiéj gminy parafialnéj Strzyżewa Kościelnego na przytoczone tu przepisy prawne, zarazem nadmieniam, że na wniosek najmniéj dziesięciu pełnoletnich, prawa obywatelskie posiadających męzkich członków gminy, którzy innemu wybierającemu ojcu familii nie są podwładnymi, wszystkich tym potrzebom odpowiadających członków katolickiéj gminy Strzyżewa Kościelnego do powzięcia uchwały względem rozporządzenia zastępstwa lub obsadzenia posady plebańskiéj zwołam."

---

## Wiadomości urzędowe.

Król nadał powiatowemu pobórcy podatków, radzcy obrachunkowemu Orlovius w Malborgu order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

---

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Z miasta, 23 lipca.

(Listy wyborcze i nasza gorliwość obywatelska.)

Q. I wy i inne pisma nieomal codziennie przypominacie wyborcom miasta tutejszego, aby przekonali się w biurze magistratu, czy są w listach wyborczych zapisani. I zdawałoby się, że owe przypominania i nawoływania są zbyteczne. I rzeczywiście tak jest, bo powiem wam otwarcie, iż napróżno czas tracicie a papier niepotrzebnie marnujecie. Listy wyłożone są już przeszło tydzień, a dotąd, jakto wiem z bardzo kompetentnego źródła, zaledwie kilkunastu wyborców rodaków naszych było na magistracie przekonać się, czy są w nich pomieszczeni. Tymczasem bardzo wiele jest w nich niedokładności i opuszczeń, dziwić się więc należy, że kiedy dzień w dzień kilkudziesięciu Niemców i Żydów zgłasza się do magistratu, aby listy rzeczone przejrzeć, nasi, mimo iż z przeszłości wiedzieć powinni, jak gorzkie są owoce z obojętności i lenistwa wypływające, dziś tak samo postępują i żałują kwadransu czasu dla przekonania się, czy, mając prawa wyborcze, są w listach wyborczych zapisani. Dopiero gdy będzie zapóźno, wówczas zacznie się bieganina i krzyk na niemieckie sztuki a te sztuki, to nasze grzeszne lenistwo. Teraz właśnie czas przekonać się, czy prawo wyborcze jest zagwarantowane, teraz czas reklamować a nie dopiero po czasie krzyki podnosić i temi krzykami siebie i drugich łudzić i oszukiwać. Jeden drugiemu obowiązek dopilnowania się przypominać powinien. Krzyczeć i paradować frazesami umiemy pięknie, po mistrzowsku nawet, ale sumiennie a uczciwie spełnić choćby najdrobniejszy obowiązek obywatelski, ponieść choćby najlżejszy trud — strasznie ciężko. A jednakże bez pracy, bez zabiegów i starań nic się nie stanie, bo z dawien dawna wiemy, że pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki. — Więc szanowni moi współobywatele i rodacy, dajcie dowód, że umiecie i chcecie bronić i strzedz praw obywatelskich, jakie wam przysługują.

---

### Paryż, 20 lipca.

(Nowe przesilenie ministeryalne. — Nowi ministrowie. — Za nadto jenerałów. — Odroczenie dyskusyi konstytucyjnéj. — Prawdopodobny wypadek téj dyskusyi. — Uroczystość na cześć Petrarki i zamach na życie ks. Bismarcka. — Egzamina, szkoła batignolska; nowy gmach na ulicy Lamandé.)

S. E. Oto znowu mieliśmy przesilenie ministeryalne. P. Magne, a następnie p. Fourtou musieli ustąpić, żywioł bonapartystowski więc nie ma już ani jawnego ani skrytego reprezentanta w gabinecie. Pan de Broglie, który raz jeszcze próbował skleić dawniejszą większość z 24 maja, musiał zrzec się tego niepodobnego zadania, a dzisiaj w izbie jenerał de Cissey doniósł deputowanym, że jen. de Chabaud-Latour zamianowany został ministrem spraw wewnętrznych, a p. Matthieu Bodet ministrem skarbu. Ani jedno ani drugie nazwisko nie ma wielkiego znaczenia politycznego; zmiana ministeryalna ma tę dobrą stronę, że pozbyliśmy się bonapartystów, a tę złą stronę, że nowy jenerał przybył do składu ministerstwa. Zanadto jenerałów; szczególniéj tekę spraw wewnętrznych oddać jenerałowi, — możnaby i to uważać za jedno z tych niebezpiecznych coup de téte, jakie od kilku tygodni mieliśmy do zarzucenia marszałkowi, gdyby nie było z góry wiadomém, że to ministerstwo nie potrwa dłużéj jak kilka dni lub może dni kilkanaście.

Pierwszą czynnością uzupełnionego gabinetu było zażądanie odroczenia dyskusyi nad wnioskami konstytucyjnemi do czwartku, bo ministerstwo nie powzięło jeszcze wspólnego postanowienia. A zatém rząd chce pewne zająć stanowisko w dyskusyi nad wnioskami pp. Ventavon i K. Périer. Możeby lepiéj zrobił nie wiążąc się z góry, bo tak pierwszy jak i drugi projekt zgadza się z prawem z 20 listopada i szanuje septennat, ale teraz zachodzi pytanie, za którym z projektów oświadczy się gabinet. Mówiono, że ks. Decazes jest za wnioskiem p. Périer, może i p. Bodet poszedłby tą samą drogą, ale jenerał Chabaud-Latour będzie głosował za projektem komisyi trzydziestu, a trzeba się obawiać, aby i reszta ministrów nie była tego zdania. W Izbie saméj trudno odgadnąć kto zwycięży, — ale wszystkie szanse są za propozycyą p. Périer, która jest najpatryotyczniejszą, a zresztą nikomu nie zamyka przyszłości, gdyż uznaje prawo zrewidowania konstytucyi po upływie lat 7, tak, że ktokolwiek myśli szanować septennat mógłby za nią głosować témbardziéj, że ona sama uznając rzeczpospolitą za formę rządową ustaloną, daje narodowi tę pewność jutra o jaką upominał się w ostatniém orędziu marszałek Mac-Mahon. Miejmy więc nadzieję, że mimo oporu bonapartystów, legitymistów i broglistów, to jest stronników dwuznaczności, przejdzie ten wniosek lewego centrum, zdolny wszystkich zadowolnić, a nie grzeszący temi sprzecznościami co elaborat trzydziestu. Miejmy nadzieję także, iż nowy zapowiedziany fortel wojenny jen. Changarnier o ponownem odroczeniu dyskusyi nie uzyska w czwartek w Izbie większości.

Jedna tylko większość jest obecnie możebną w Zgromadzeniu wersalskiém, — jest to większość republikańska, ale potrzeba jeszcze, żeby rząd pomógł do jéj utworzenia, przynajmniéj nie oświadczając się przeciw wnioskowi lewego centrum. Inaczéj albo wniosek zwycięży mimo rządu, skutkiem czego nastąpi przesilenie gabinetowe, albo wniosek upadnie tak jak wszystkie inne, a rozwiązanie Izby uskuteczni się w najgorszych warunkach.

Uroczystość w Avignon na cześć Petrarki, mowy i wiersze wygłoszone z téj okazyi, a szczególniéj głos wymowny p. Nigry, który wyraził uczucia wdzięczności i życzenia Włoch względem Francyi zwracają szczególniejszą uwagę. Może być, że ta ostatnia mowa nie przyczyni się do prędkiego wyleczenia ks. Bismarcka, o którego chybioném zabójstwie odzywano się bardzo godnie we wszystkich tutejszych dziennikach. Potępiając czyn ten występny, wyrażono zarazem pewne niedowierzanie co do komentarzy prasy niemieckiéj, chcącéj wyzyskiwać ten nieszczęśliwy wypadek dla swojéj ślepéj nienawiści do katolicyzmu, a w tym duchu przemawiały najbardziéj nawet i anti-klerykalne dzienniki.

Śród senegalskiego gorąca jakie zawdzięczamy, jak mówią komecie Coggia, kończy się rok szkólny; we wszystkich szkołach odbywają się egzamina i kompozycye. W szkole normalnéj na liście kandydatów przypuszczonych do ostatniego egzaminu wstępnego w oddziale nauk ścisłych znaleźliśmy trzech byłych uczniów szkoły batigniolskiéj: pp. Fraenkla, Budzyńskiego i Kawieckiego. Skończyli nauki średnie i złożyli świetny egzamin bakalaureatu z nauk ścisłych uczniowie téjże szkoły pp. Stanisław Kurnatowski i Stanisław Gałęzowski. O nagrodach jakie otrzyma szkoła w lyceum Fontanes i w Sorbonie, jeszcze nic nie wiemy pewnego; ale i w tym roku nie pozostanie ona w tyle pomimo przenoszenia się z jednego gmachu do drugiego i wynikłéj ztąd przerwy w naukach. Nowy gmach szkólny na rue Lamandé już na ukończeniu, a chociaż daleko mniejszy, wystarczy przecież dla potrzeb obecnych. Jest on wygodny i piękny; z ulicy widać napis „Szkoła polska uznana jako zakład użytku publicznego" i dwa popiersia: Czackiego i Konarskiego. Życzymy nowéj szkole równéj świetności jak poprzednio i pewni jesteśmy, że odda wielkie usługi emigracyi i sprawie polskiéj.

---

### Bruksela, 25 lipca. *)

(† Wiktor Heltman.)

(W. W.) Coraz bardziéj przerzedza się na wychodztwie; niedobitki coraz spójniéj ściskają szeregi. W Brukseli wprawdzie nie istniało nigdy zbiorowisko

*) Jakkolwiek już podaliśmy wspomnienie pośmiertne śp. W. Heltmana, ogłaszamy jeszcze i niniejszą korespondencyą ze względu na szczegóły życia zmarłego dotyczące.
(Przyp. Red. Dzien. Pozn.).

---

# Najdany z lilii i róż.

POWIEŚĆ

**pani Beecher-Stowe.**

Tłumaczona z angielskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 139, 140, 141, 142, 145, 148, 149, 150, 152, 155, 156, 157, 158 159, 161, 162, 163 i 164.)

. . . . . .

Dom Follingsbów wykwintnie urządzony mógł służyć za teatr do romantycznych awanturek. Długie rzędy salonów, prześlicznych buduarów, kaplic pobocznych świątyni Wenery, gdzie piękny Ferrola lubił siedzić zamyślony lub rozprawiać o sztuce i pięknie, które przedstawiał jako jedyne kryteryum moralności. Obok niego złe istniało tylko w skutek niewyrobionego gustu. Wypowiadał o społeczeństwie teorye, których główna myśl zasadzała się na „potrzebie zabawy", bez któréj światby zginął.

Myśl użycia świata tyle, ile tylko można, była jednym z kłopotów trapiących rodzinę Follingsby i całą ich kompanią. Podług nich każdy miał prawo zerwać z osobami, które nie wywołują przyjemnych wrażeń i które pozwalają sobie przerywać przypomnieniem krzykliwém rzeczywistości błogie sny, któremi się inni ukołysali. Jakkolwiek przecież te panie uważały religią silnych wzruszeń za jedynie prawdziwą i jakkolwiek to tylko uważały za święte, co im przypadało do smaku, jednak nie miały odwagi pierwszych chrześcian, którzy nie wachali się ogałacać się z majątku dla swoich marzeń. Ztąd poddawały się niewoli małżeńskiéj, aby mieć kogoś, któryby mógł płacić długi u Stewarta i Fiffany. Ztąd ich system ulubiony, który polega na oddawaniu jednocześnie ciała jednemu a serca innemu człowiekowi. Potworność, którą tłumaczą i uniewiniają teraźniejsze romanse.

Do tego czasu Lillie została uchronioną od skazy przez twardą i błyszczącą emalią rachunku i taktu. Ale jéj chwila „psychologiczna" nadeszła. Wystrzał wymierzony był prosto w jéj serce. Zobaczymy, czy była już zupełnie sparaliżowaną moralnie lub czy kobieta żyła w niéj jeszcze.

Jeżeli kochała Henryka Endscott, gdy był ubogim, gdy przed sobą widziała życie skromne i oszczędne, można sobie wyobrazić niebezpieczeństwo, które jéj zagroziło, gdy go zobaczyła rzuconego w świat zabaw, posiadającego ogromny majątek, który mu wystarczał na piękne powozy, świetny dom w mieście i prześliczną willę nad brzegami rzeki Hudson i wszystkie wygody wykwintnego zbytku.

Ale niezależnie od tego czuła się żywo dotkniętą, widząc go nieulegającego jéj potędze, żyjącego po za sferą, gdzie jéj wdzięki odnosiły ciągłe zwycięztwa.

Pragnąc ujrzeć go, nie rozumiała tego wcale, czemu jéj jeszcze ani razu nie odwiedził.

Nie mogąc dać sobie rady, powierzyła tę tajemnicę swéj przyjaciółce, która z uniesieniem przyjęła to zwierzenie i zaprosiła Endscotta, co się na nic nie przydało, wymówił się. Przyczyną tego było, że ją znienawidził za zmartwienia, którego była powodem i że jak hrabia de Monte-Christo chciał się zemścić, chcąc jéj zadać równą boleść, jaką dawniéj przecierpiał.

Wyszukał zatém godziny, w których dwie przyjaciółki chodziły do parku i wtedy najregularniéj spotykał je i przechodził około Lillie, udając, że jéj nie poznaje. Nie zaniedbywał przytém zwracać na siebie uwagi przyjaciół pani Seymour. Pytano jéj się téż bez ustanku.

— Cóż to! czy pani nie znasz pięknego i bogatego Endscotta? Myśleliśmy zawsze, że należał do pani towarzystwa.

Odegrawszy dostatecznie swą rolę, zjawił się pewnego razu na wieczorze u Follingsbów i kiedy Lillie przypomniała mu, że często jéj towarzyszył podczas spacerów, odpowiadał jéj tonem obojętnym, że nie widząc jéj oddawna, nie poznał jéj wcale, bo lata zmieniły jéj rysy. Wymówione ze zimną impertynencyą słowa, które jasno mówiły o zupełnéj obojętności, drażniły duszę i resztę uczucia, które lekkomyślne życie zostawiło jeszcze w młodéj kobiecie.

Co wieczór po jego odjeździe zaczynała się konfidencyonalna rozmowa; każde słowo i ruch jego były przedmiotem uważnego badania, z czego młode kobiety chciały poznać jego myśli. Kiedy nakoniec pozbawiona sił i zniechęcona Lillie szukała spokoju w spoczynku, sen uparcie unikał jéj powiek. Nieszczęśliwe dziecko odbierało karę, nie wiedząc znaczenia ani przyczyny téj kary. Dotąd winy jéj były tylko takie, jakie cierpliwie tolerują nawet tacy ludzie, którzy przystępują do stołu pańskiego. Żyła życiem czczém, którego zadaniem było szukanie przyjemności. Nie cierpiała i uciekała, jak od zarazy, od poważnych myśli i wszystkiego, coby ją mogło do nich przymusić. Teraz stan rzeczy się zmienił. Teraz podrażnienie stało się jéj potrzebném. Chciała go. Jéj gwałtowna miłość dla hołdów, dla czczych pochwał, powiększyła się, jak miłość Chińczyka dla opium. Tak pędziła w przepaść myśląc tylko o teraźniejszości, z któréj się nie umiała wyrwać. Harry, dawniéj jéj niewolnik, dawniéj pogardzony, pokazał się dumny i swobodny. Jego obojętność, czułe spojrzenia skierowane ku innym zadawały jéj męki Tantala. Użyła całéj zręczności, aby go schwycić. Ale największym ciosem zadanym jéj planom było niespodziewane przybycie Róży Ferguson, Henryk ją poznał i stał się jéj stałym wielbicielem.

---

### ROZDZIAŁ XX.

### Rodzina państwa van Astrakan.

Państwo van Astrakan, pochodzące z bogatéj i starożytnéj familii, zajmowali pierwsze miejsce w towarzystwie, dzięki usługom oddanym państwu przez jednego z ich przodków. Zaprosili oni byli do siebie Różę na kilka miesięcy.

wychodzców jak w Paryżu, Londynie lub w miastach szwajcarskich; przemieszkiwało jednak tutaj przedtém i obecnie kilka osobistości, znanych dobrze krajowi.

W niedługich odstępach lat pochowaliśmy Lublinera, Godebskiego, Sawaszkiewicza i kilku innych. Przeszłéj soboty szczupła garstka rodaków odprowadziła na cmentarz Wiktora Heltmana.

Posypaliśmy na trumnę garstkę ziemi rodzinnéj i zawarł się zimny grób nad ciałem zacnego starca, którego przeszłość odznacza się samą zasługą i poświęceniem dla sprawy ojczystéj.

Urodził się na Litwie w r. 1796. Po ukończeniu szkół w Świsłoczy, uczęszczał na niektóre prelekcye uniwersytetu w Warszawie, gdzie u hrab. Aleksandra Chodkiewicza, lubownika nauk przyrodzonych i literatury dramatycznéj, pełnił obowiązki bibliotekarza i udzielał lekcyi jego synowi.

Za wydrukowanie na wielkich arkuszach konstytucyi 3 maja i rozsyłanie jéj po Warszawie, wielki ks. Konstanty skazał go w proste sołdaty do korpusu litewskiego. Widząc go przedtém kilka razy na ulicy, dziwił się, że młodzieniec tak dobrego wzrostu i dorodnéj powierzchowności nie służy w wojsku; dowiedziawszy się następnie, że przebywał u Chodkiewiczów, których nie lubił, od dawna miał chrapkę zobaczyć go w mundurze — skorzystał więc ze sposobności, aby dogodzić swojemu kaprysowi.

Na wszechwładny rozkaz ogłoszono Heltmana i dwóch jego przyjaciół, którzy mu pomagali w drukarskiéj korekcie konstytucyi, za spiskowców; wydrukowanie orzeczono buntem i zbrodnią stanu a nieszczęśliwa ofiara kaprysu musiała przez długie lata chodzić w burym szynelu żołnierskim bez nadziei awansu. Nie zapomniał o niéj Konstanty. Raz na rewii pod Brześciem Litewskiém, kazał go sobie pokazać i śmiał się do rozpuku, ujrzawszy byłego bibliotekarza i nauczyciela na koniu z dobytym pałaszem przy armacie.

Tymczasem Heltman posądzony o udział w jednym ze spisków ówczesnych, przemęczył kilka miesięcy u Karmelitów w Warszawie. Wypuszczono go wreszcie na wolność, przeniesiono do linii i za staraniem kilku wyższych wojskowych rosyjskich mianowano praporszczykiem na parę lat przed powstaniem 29 listopada.

Podczas kampanii 1831 przeszedł oczywiście do szeregów polskich, walczył w korpusie Różyckiego — a następnie wiódł przez czterdzieści kilka lat twardy żywot tułaczy, w którym niezłomnością przekonań, hartem i osobistą godnością stał się żywym przykładem dla innych.

Przejęty oddawna ludowemi wyobrażeniami, w jakich go wcześnie szkoła nieszczęścia utwierdziła, został jednym z najgorliwszych członków Towarzystwa demokratycznego, należał do spisania manifestu tego Towarzystwa, redagował naczelnie lub współpracował do wszystkich pism demokratycznych i odznaczył się jako jeden z najczynniejszych członków centralizacyi, w któréj gronie tyle znamienitości wychodzczych zasiadało.

Po nieszczęsnych wypadkach 1846 r. w Galicyi, dokąd go przedtém, jako emisaryusza do zorganizowania robót, wysłano — otrzymał w nagrodę, jak się to u nas zdarza niestety, stek oszczerstw niegodnych, których potworną niedorzeczność czas dostatecznie wyświecił, stek oszczerstw za poświęcenie, za narażenie życia, za najczystszy patryotyzm. Uniósł jednak z sobą, jak się to u nas także dzięki Bogu zdarza, szacunek i najżywsze współczucie wszystkich zacnie myślących w tamtych stronach rodaków. — Przyjąwszy czynny udział w ruchu 1848 r., osiadł następnie w Brukseli, gdzie zostawał w ścisłych stósunkach z Lelewelem i zaślubił rodaczkę, do któréj serce jego żywém pałało uczuciem, kiedy jeszcze nosił szynel sołdacki.

Zmuszony ciężko zarabiać na utrzymanie życia lekcyami, przekładami, licho opłacanemi pismami literackiemi lub dziennikarskiemi, pełnić niższe posady księgarskie i rysownicze, nieustannie jednak pracował w ulubionéj swojéj specyalności historycznéj i politycznéj. Należał do wszystkich poważniejszych stawarzyszeń i robót na wychodztwie, w których jego doświadczenie, zdrowa rada, zgodność i bezstronność zawsze mu niepoślednie jednały stanowisko.

Kilka lat temu — nieszczęścia krajowe i niedostatek podkopały silnie zdrowie niezmordowanego tego i wytrwałego patryoty.

Dzięki szlachetnéj inicyatywie zacnych obywateli, umiejących ocenić jego zasługi, dostąpił wtedy rzadkiego zaszczytu emerytury narodowéj, chleba dobrze zasłużonych. Składkujący rodacy poczytywali za najświętszą powinność zaopatrzyć w potrzeby złamanego laty i troskami brata.

Walcząc z dolegliwą niemocą, jeszcze starzec ciągle pracował. Zbierał materyały do historyi wychodztwa i ostatnich dziejów kraju, obrabiał kurs historyi polskiéj dla młodzieży z mapkami, które sam nader biegle rysował, przesyłał od czasu do czasu artykuły do dzienników i utworzył w duchu religijno-ludowym w rodzaju ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego Mickiewicza lub Słów wieszczych Lamenego, pisemko pod tytułem: Krwawe słowa, których nie wiadomo dla czego nie drukowano.

Namawialiśmy go, żeby spisał swoje pamiętniki, z których mógłby powstać ważny przyczynek do literatury historycznéj.

Mimo żywo pozostałych w pamięci zdarzeń, które umiał wybornie opowiadać i łatwo nawet opisywać, stan zdrowia nie dozwolił mu konsekwentnego obrobienia téj pracy. Zostało tylko kilka oderwanych ułamków, zasługujących w każdym razie na ogłoszenie z powodu mnóstwa nowych, nieznanych dotychczas szczegółów.

Zbierając przez długie lata książki, broszury i pisma czasowe wychodzcze i krajowe, które mu najczęściéj wydawcy bezinteresownie przesyłali, doszedł do księgozbioru, zawierającego mnóstwo rzadkości a nawet unikatów z wydawnictwa wychodzczego. Znajduje się tam niejedna niepoślednia praca, nieobjęta żadnym katalogiem bibliograficznym, o któréj jedni zapomnieli a drudzy nie wiedzieli, że kiedykolwiek istniała. — Dziwić się temu nie można, przypomniawszy sobie czujnie strzeżony wał graniczny, jaki w pierwszych zwłaszcza latach wychodztwa 1831 r. oddzielał je od kraju. Życzyćby należało, aby ten zasób różnych wydawnictw wychodzczych nie rozproszył się i mógł wejść w całkowitości do któréj z ważniejszych u nas bibliotek.

Otóż w jak najogólniejszych i najpobieżniejszych rysach szkic przebiegu życia tego zacnego i nieskazitelnego starca, który zaiste zasługuje na obszerniejszy staranniéj opracowany życiorys.

Kiedy ostatniemi czasy nie mógł przyjmować żadnego pożywienia i — wyschły jak szkielet — przewracał się w męczarniach po pościeli, zachował jednak swobodę umysłu i raz odezwał się z tęsknym uśmiechem do żony i obecnych: „Ogłoście po mojéj śmierci że umarł w Brukseli stary Polak z głodu.“ Czasem znów szeptał: Gdyby mi Bóg jeszcze z parę lat życia dozwolił, możebym zdołał jaką użyteczną pracą przysłużyć się krajowi.“

Z myślą o Bogu, ojczyźnie i żonie, o któréj los przyszły ustawicznie się troskał, gasł, wiedząc, że gaśnie. Na parę dni przed śmiercią stracił mowę, lecz nie stracił przytomności. Na kilkanaście jeszcze minut przed skonaniem uścisnął nam dłonie, pobłogosławił, dając znak ręką, jak mu przykro, że mówić nie może.

Skończył.

Nie jeden, któremu się powodzi, często niezasłużenie, długie lata wlecze się na tym świecie; dla takiego, któremu się nie powodzi, najczęściéj niezasłużenie, a którego także starość pochyla, to przynajmniéj powinno starczyć za wielką pociechę, że kiedyś powiedzą nad biedną jego mogiłą: Cześć pamięci sprawiedliwego.“

## NIEMCY.

✱ **Berlin,** 23 lipca. W świeżéj jeszcze mamy pamięci, że prasa niemiecka, nim uchwalone zostały prawa przeciwko Jezuitom, odzywała się za koniecznością już to rewizyi prawodawstwa już to uchwalenia nowych ustaw celem złamania oporu katolickiego duchowieństwa. Ta sama taktyka zdaje się powtarzać obecnie a początkiem jéj bodajnie czy nie następne słowa Prov.-Corresp.:

„Wśród takich smutnych okoliczności, na które zamach w Kissingen tak smutne rzuca światło, nasuwać się musi koniecznie pytanie, azali władze w obowiązującém prawodawstwie wystarczająco znajdują środki i dostateczną broń w celu zapewnienia pokoju i porządku przeciwko nadużyciom prasy i wolności stowarzyszeń. Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, pierwszym jest warunkiem, aby dotychczasowe przepisy prawne jak najściśléj były przestrzegane i ażeby się wykazało, o ile te przepisy skutecznemi się okażą w obec wichrzeń ultramontańskich na polu prasy i stowarzyszeń.“ — Ważność i znaczenie powyższych słów urzędowego organu podnosi jeszcze ta okoliczność, że pisma niemieckie powyższe uwagi rozstawnemi, jak my to także czynimy, powtarzają czcionkami. Przyszły parlament niemiecki przekona nas, czy nie mylimy się w naszych przypuszczeniach. — W obec uwag liberalnéj prasy niemieckiéj, że stowarzyszenia katolickie polityką się zajmowały, oświadcza Germania, że dotychczasowe doświadczenia spowodują katolików do zajmowania się tém więcéj polityką i do nie uwzględnienia pewnych okoliczności, na które dotychczas zważano. Doświadczenia te zamienią te stowarzyszenia na przeważnie polityczne a będziemy ciekawi wtedy, czy przeciwko nim wystąpią władze.

Stowarzyszenia te usiłują naturalnie jak najsumienniéj przestrzegać prawa, zapewnić sobie prawo dyskusyi nad publicznemi sprawami i nie ustąpią, dopóki nie udowodnią, że nie prawo o stowarzyszeniach, ale raczéj przekonanie katolickie jest tym głównym powodem, że w państwie pruskiém nie wolno katolikom łączyć się w stowarzyszenia.

W sprawie zamachu na księcia Bismarka donosi Prov. Coresp., że wykazało się, iż Kullmann w czasie swego pobytu w Salzwedel w zeszłym roku należał do tamtejszego katolickiego stowarzyszenia i że od wstąpienia do niego z obojętnego stał się fanatykiem, że od téj chwili najchętniéj rozprawiał o kwestyach religijnych, mianowicie o prześladowaniu katolików i że objawiał życzenie, ażeby jak najrychléj przyszło do wybuchu wojny religijnéj.

## AUSTRYA I WĘGRY.

✱ **Wiedeń,** 22 lipca. W dniu dzisiejszym ma się odbyć w okręgu czeskim Humpolez-Polna ostatni wybór uzupełniający, bo pierwszy wybór nie doprowadził do rezultatu. Kandydatem Młodoczechów jest Hruska a przeciwnikiem jego — burmistrz z Polny, Pittner.

Sejm węgierski uchwalił na wczorajszém posiedzeniu trzy paragrafy noweli wyborczéj. Izbie wyższéj przedłożono onegdaj projekt do prawa o miarach metrycznych. W przyszły czwartek obradować będzie Izba panów nad projektami kolejowemi.

Co się tyczy odgraniczenia austryacko-pruskich dyecezyi, powzięto w Rzymie już pewne postanowienia a kongregacya dla spraw kościelnych wysadziła komisyą z trzech złożoną członków, któréj zadaniem będzie zdać sprawę już w listopadzie o nowych granicach dyecezyi austryacko-węgierskich.

Na jedenastem posiedzeniu międzynarodowéj konferencyi sanitarnéj w Wiedniu przjęto wnioski komisyi o zaprowadzeniu kwarantanny morskiéj na wybrzeżach Czerwonego i Kaspijskiego morza, bez nadzoru komisyi międzynarodowéj, tudzież o zaprowadzeniu w portach europejskich inspekcyi sanitarnych, t. j. systemu rewizyjnego. Zapadłe uchwały opiewają: kwarantanny morskie mogą tylko wówczas być uważane za istotną ochronę przeciwko szerzeniu się cholery, jeżeli urządzone będą w takich portach (Czerwonego i Kaspijskiego morza), z których zwykle szerzy się cholera. Muszą one być urządzone ściśle podług przepisów hygienicznych. Gdy cholera przekroczy już raz te punkta, natenczas wszelka kwarantanna w portach na kontynencie europejskim jest bez znaczenia, bo drogi krajowe stoją otworem. Zamiast kwarantanny należy przeto w portach europejskich zaprowadzić inspekcye sanitarne, których zadaniem byłaby rewizya każdego okrętu przybywającego z miejsca nawiedzonego cholerą. Na dwunastem posiedzeniu konferencyi sanitarnéj w dniu 18 b. m. odbytém, uchwalono dwa paragrafy „regulaminu dla czuwania nad obrotem okrętowym, celem zapobieżenia szerzeniu się cholery.“

Montags Revue rozwodzi się nad obradami międzynarodowéj sanitarnéj komisyi w następujący sposób: „Wielkie humanitarne idee, które spowodowały rząd austryacko-węgierski do zwołania międzynarodowéj sanitarnéj konferencyi, urzeczywistniły się prędzéj aniżeli się tego spodziewać można było. Konferencya reprezentowaną jest przez samych tylko fachowych, o znakomitych nazwiskach, ludzi. Konferencya zgodziła się jednomyślnie na to, że główną przyczyną rozszerzania się cholery jest stykanie się ludzi z ludźmi, a raczéj komunikacya. Głównem zadaniem konferencyi jest utworzenie międzynarodowego sanitarnego organu, czyli urzędu, a gdy takowy doprowadzonym będzie do skutku, konferencya będzie uważała zadanie swe za spełnione.“

Z Czech piszą do Sonn- und Montagszeitung, że pojawili się tam kupcy pruscy w znacznéj liczbie i zakupują wszędzie konie dla wojska i owies, gdzie tylko takowy kupić mogą.

Hrabia Chambord przybył do Marienbadu na kuracyą.

Na kongres międzynarodowy brukselski wysyła rząd austyacki z ramienia swego jenerała Schönfelda, który wspólnie z hr. Chotek, posłem austryackim w Brukseli, reprezentować będzie na kongresie Austryacko-węgierską monarchią.

## FRANCYA.

✱ **Paryż,** 20 lipca. Obrady nad wnioskiem Périera odroczono aż do przyszłego czwartku, a w przyszły czwartek odroczonemi będą prawdopodobnie znowu na czas dalszy, bo inaczéj byłby marszałek Mac-Mahon niezawodnie czekał z nominacyą nowych ministrów, aż najgłówniejsza kwestya nie będzie rozstrzygniętą. Stało się tymczasem inaczéj a Mac-Mahon przyjął po namyśle dymisyą pp. Magne i Fourtou i upoważnił ministra spraw zagranicznych ks. Decazes do złożenia nowego gabinetu a raczéj jego dokompletowania. Rokowania księcia Decazes trwały nie długo i już z rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Izby zakomunikował téjże, że prezydent rzeczypospolitéj powierzył tekę ministerstwa spraw wewnętrznych jenerałowi Chabaud la Tour, a panu Mathieu Bodet tekę ministerstwa skarbu. Nowy minister spraw wewnętrznych jest bardzo zdolną osobistością, ale nie wiadomo jeszcze, czy i na polu administracyjném okaże się sprężystym i da sobie radę. Jenerał Chabaud la Tour urodził się 25 stycznia 1804 w Nimes z majętnego ojca, który przez 30 lat przeszło za cesarstwa, restauracyi i lipcowéj monarchii reprezentował departament Gard. Młody Chabaud la Tour oddany do szkoły politechnicznej okazywał zaraz na wstępie tak wielkie zdolności, że po ukończeniu nauk przyjętym został do armii w r. 1827 od razu w stopniu kapitana inżynieryi. W r. 1830 odbył kampanią w Algierze, a następnie od r. 1832 do 1843 był ordynansowym oficerem i adjutantem orleańskiego księcia. W r. 1837 mianowany pułkownikiem aż do do r. 1848 był reprezentantem departamentu Gard i głosował zawsze z stronnictwem zachowawczém. W roku 1857 wyniesiony do stopnia jenerała dywizyi, przeszedł już w 1869 r. do rezerwy i dopiero po ostatniéj wojnie niemiecko-francuzkiéj wstąpił na nowo w stan czynny i jako prezes komisyi fortyfikacyjnéj i członek najwyższéj rady wojennéj brał czynny bardzo udział w reorganizacyi armii francuzkiéj. W Zgromadzeniu narodowém należy nowy minister spraw wewnętrznych do umiarkowanéj prawicy i głosował zawsze z tém stronnictwem. Jenerał Chabaud la Tour jest nadto zagorzałym protestantem kierunku Guizota, którego jest wielkim przyjacielem, tak że zaraz po swéj nominacyi na ministra wybrał sobie na podsekretarza stanu zięcia pana Guizota, deputowanego Korneliusza Witt. Nominacya jenerała Chabaud La Tour na ministra spraw wewnętrznych nie wywołała zadowolenia w kraju, bo pominąwszy już to, że nowy minister jest jenerałem, należy on do zagorzałych stronników orleanów i przyjął ofiarowaną sobie tekę za namową ks. Broglie, któremu ma być zupełnie oddanym.

Następca ministra skarbu Magne, Mathieu Bodet ma lat 57 i był w roku 1845 jednym z najlepszych adwokatów kasacyjnego trybunału. — Po lutowéj rewolucyi w roku 1847 wybrany deputowanym, głosował Bodet zawsze z prawicą. Po zamachu stanu zamianowany członkiem commission consultativé — w skutek dekretów z dnia 22 stycznia 1852 roku nakazujących konfiskatę majątku orleańskich książąt, podał się do dymisyi i usunął się zupełnie z politycznego życia. Mathieu Bodet uchodzi za finansową powagę i jest obecnie, jak wiadomo, przewodniczącym budżetowéj komisyi. Nowy minister skarbu należy wspólnie z jenerałem Chabaud la Tour do tych członków prawego centrum, którzy starali się o zorganizowanie septennatu za pomocą przymierza umiarkowanéj prawicy z lewém centrum.

Z powodu odroczenia obrad nad wnioskiem Kazimierza Périera aż do czwartku, robi Journal des Débats następujące uwagi: „Nie pojmujemy dobrze ani użyteczności ani stósowności tych ustawicznych odraczań. Zgromadzenie narodowe miało aż nadto czasu zastanowić się nad sprawozdaniem deputowanego Ventavon. Kraj niecierpliwi się takiém przewlekaniem obrad konstytucyjnych. Skoro wreszcie trzeba raz załatwić kwestyą organizacyi rządu, z większą będzie korzyścią jeżeli się to wcześnie uczyni, tak ze stanowiska publicznego dobra jak i godności i powagi Zgromadzenia narodowego. Wystąpienie z gabinetu ministra Fourtou usunie, jak nam się zdaje, wszelkie trudności. Marszałek Mac-Mahon przyjmując dymisyą p. Fourtou, dowiódł, że pojmuje dobrze opinią publiczną, która z takim naciskiem występowała przeciw temu ministrowi.“

## ANGLIA.

✱ **Londyn,** 21 lipca. Na porządku dziennym prasy głównie kongres międzynarodowy brukselski, który łatwo może wywołać nieporozumienie pomiędzy rządem królowéj Wiktoryi a północnym caratem. — Dziennik angielski Hour nważa całą ideę kongresu jako curiosum dyplomatycznéj sztuki i petersburgską intrygę, i powiada w końcu, że inicyatorowie kongresu postarają się o doprowadzenie go do skutku, celem odosobnienia Anglii. W takim razie — pisze Hour — najlepszym będzie to dowodem, że rząd rosyjski popełnił błąd wielki.

Z rządów niemieckich popiera najusilniéj ideę kongresu brukselskiego rząd pruski, a półurzędowy organ berliński Provinzial Corr. powiada, że myśl Rosyi znalazła w Niemczech jak najżywszą sympatyą i poparcie. Również i Austrya żywo interesuje się konferencyą mającą się odbyć w Brukseli, a nawet rząd Franciszka Józefa wypracował ku temu celowi osobny dyplomatyczny i wojskowy memoryał, który przedłożonym będzie członkom kongresu. Niemiecko-berlińskie dzienniki zaznaczają ze zdziwieniem, że rząd belgijski wysłał osobne zaproszenie na konferencyą do bawarskiego rządu, podczas gdy takowe już przesłane zostało niemieckiemu kanclerstwu, czyli że Belgia zapraszając na konferencyą międzynarodową cesarstwo niemieckie, nie potrzebowała osobnych wyprawiać zaprosin do Bawaryi, będącéj członkiem niemieckiego cesarstwa. Bawarya nie odpowiedziała dotąd nic na zaprosiny.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 23 lipca. Wczoraj dawał lord-major obiad na cześć gabinetu. Disraeli odpowiedział na toast wniesiony na cześć ministerstwa i wspominając o kwestyach kościelnych oświadczył, że w obec zatargu pomiędzy kościołem a państwem, jaki obecnie panuje w wielu miejscach, obowiązkiem jest rządu przysposobić się na przyszłą burzę wzmocnieniem kościoła.

---

było pochodzenia francuzkiego, a mianowicie tego rodzaju teoryi, jakie Ferrola z upodobaniem rozgłaszał.

W niedzielę w towarzystwie swéj majestatycznéj połowicy, rozkładał się jak kanonik w jednéj z najdroższych loż najprawowierniejszego kościoła w Nowym Yorku; jeżeli czasem szanowny ten człowiek pozwolił sobie zdrzymnąć się, przyczyną tego była pewność niezachwiana, że kaznodzieja nie zostawi jego duszy w niebezpieczeństwie.

Może ten obraz wywoła uśmiech. Prośmy przecież niebios, aby w czasach, gdy wszystko się chwieje i rozprzęga, utrzymało na murach Syonu niezachwianych obrońców, jakim był ten wyborny starzec.

Szczęśliwy każdy naród, którego potęga wyrosła ze stałości ludzi i trwałości jego instytucyi. Jakżeż potrzeba tych cnót w czasie, gdy febryczna ruchliwość swobodnego sądu i myśli swobodnéj zdaje się zabierać do tego, aby nas wypędzić z naszych własnych mieszkań, aby, na podobieństwo gołębicy Noego, nie pozostawić nam nawet miejsca, gdzieby strudzone stopy nasze wypocząć mogły.

Dziękujemy założycielowi reformowanych kościołów w Holandyi, trwałych i potężnych, które podobne do grobli tego kraju, odpychają fale nowoczesnego niedowiarstwa. Możemy sobie wystawić kłopot moralny pani Follingsby, gdy chciała zawrzeć stósunki z staremi chrześcianami, którzy byli potrzebni do nadania pozorów powagi powiewnéj i niedotykalnéj tkance jéj światowości. Jeżeli oddawała z ostentacyą wizyty pani Ferrola, to tylko dla tego, aby mieć okazyą mówienia o niéj jako o „anielskiéj istocie“ i o „najdroższéj przyjaciółce“, o któréj zdrowie delikatne jest w nieustannéj obawie.

Podług Ferroli, państwo van Atstrakan byli ludźmi o tępych umysłach. Ta uwaga mogłaby być do pewnego stopnia uzasadnioną, gdyby tępość umysłowa znaczyła to samo, co skromność, prawość i odraza do szerokiego sumienia. Pan van Astrakan uważał Dicka za łotra i kazałby zamknąć pomiędzy cztery mury tego syna Sodomy i Gomory. Ale ponieważ pani Follingsby słysząc o mężu, przybierała wyraz oczu umierającéj osoby i wzdychała co chwilę, ponieważ uczęszczała regularnie na publiczne zebrania religijne i przyczyniała się do dobroczynnych czynów a jeszcze więcéj, gdy ją obrano prezydentką zakładu sierot, którego pani van Astrakan była członkiem, ta ostatnia patrzyła na nią z pobłażaniem i litością. Wyobraziła ją sobie jako nabożną duszę, która szła skromnie drogą do nieba, cierpiąc nad niedowiarstwem zepsutego męża.

Co do Róży, podobnéj do świeżego i ładnego kwiatka, zroszonego rosą poranną, bawiła się jak szalona hałasem i ruchem wielkiego miasta, chociaż więcéj jéj się podobało spokojne życie w Springdale. W rzeczywistości doznawała dla Lillie rodzaju uwielbienia, którém młode dziewczęta otaczają starsze od siebie, nie myśląc o tém, że jéj niewinne serce dało się ułudzić pozorami dziecinnéj prostoty, którą tak wybornie umiała się drapować pani Seymour.

Trzeba przyznać, że nigdy ta ostatnia nie była tak urocza. Słodycz wyrazu i tęsknota jaką nadaje uczucie budzące się dodawały jéj rysom nowego wdzięku; a gorzkie wody grzechu, te zbrodnicze wody, któremi ona lubiła ugaszać pragnienie, rumieniły jéj twarz, podczas kiedy woń zatruwająca, którą się lubiła upajać, wzniecała dziwny płomień w jéj spojrzeniu. Czasami Róża przypatrywała jéj się w milczeniu i dziwiła się... Niewinna, prawa, z czystém sercem nie znała uczuć Lillie.

Przyzwyczajona kochać Johna jak brata, była żona nie jego szczerą przyjaciółką. Gdy więc powiedziała pani van Astrakan, że pani Seymour ze Springdale należała do grona jéj przyjaciółek, dobra kobieta namówiła ją, żeby poszła ją odwiedzić i zaprosiła razem z panią Follingsby.

Słysząc to nazwisko pan van Astrakan drgnął na krześle.

— Mniejsza jeszcze o żonę! zawołał, ale co do jego gomości, nie postanie tutaj nigdy jego noga.

W kilka dni późniéj pani Follingsby, wykonując swe tajemne plany, zwierzyła się swéj przyjaciółce z życzeniem przedstawienia się staréj pani. Lillie powiedziała o tém Róży, a ta swéj szanownéj opiekunce. Oszukana miss Ferguson dała jéj do zrozumienia, że idąc za śladami Balaama, syna Bosora, nieznośny Dick zaniedbywał swą żonę, a zrzekając się godności pana domu, nie żyje prawie nigdy u siebie.

— Winszuję jego żonie, zawołał starzec. Dla niego to lepiéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ych instytucyi, które są przedmurzem politycznéj wolności. Co się tyczy politycznych stósunków oświadczył Disraeli, że nie można z zadowoleniem spoglądać na ogólną polityczną sytuacyą, bo kilka najznaczniejszych narodów stały się łupem anarchii albo téż w nieustalonych żyją stósunkach. Nigdy tak nie życzono sobie przyjaźni Anglii, jak dzisiaj właśnie, rząd nie odmówi swego wpływu w interesie pokoju i ogólnego dobrobytu i nie pochwala zasady, jakoby Auglia nie odpowiedzialną była w obec Europy za swe stanowisko. Minister oświadczył w końcu, że rząd uważa za swe zadanie we wszystkich palących kwestyach zaznaczyć swój wpływ w interesie pokoju i przyjacielskiemi radami dopomagać krajom, w których dotąd trwa zamięszanie, powrócić do dawniejszego znaczenia i stanowiska.

Santander, 22 lipca. Karliści obsadzili wąwozy Biscai i Avali.

## Roki sądów przysięgłych.

Znana dobrze a niemal cały ogół społeczeństwa naszego żywo obchodząca sprawa Plewkiewicza, jednego z firmowych nieistniejącego już dzisiaj banku „Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Spółka", została na dniu wczorajszym po raz drugi sędziom przysięgłym do ostatecznego rozstrzygnięcia przedłożoną. Już w zeszłym miesiącu podczas ostatniéj kadencyi sądu przysięgłych sprawa ta na porządku dziennym stanęła, ale nieobecności jednak świadka pana Ziemkiewicza z Warszawy, dawnego kasyera wymienionego banku a obecnie świadka obwiniającego zeznaniem swém w wysokim stopniu p. Plewkiewicza, na wniosek obrońcy ostatniego, pana Dockhorna, odroczoną być musiała. Wtedy to zakonstatował sąd, udawszy się na stronę, żeby wspomnianego świadka Ziemkiewicza właśnie ze względu na doniosłość jego protokularnych zeznań koniecznie sprowadzić, ku któremu to celowi albo zarewirowanie rosyjskiéj policyi, albo téż droga dyplomatyi posłużyć miała. Zawezwano świadka powtórnie i to pod zagrożeniem przymusowego dostawienia, a ten dobrowolnie się stawił.

Posiedzenie rozpoczęło się wczoraj rano o godzinie dziewiątéj w obec dość licznego udziału publiczności; na trybunie zasiedli sędziowie pp. Beisert, Doering, Mechow, Müller i Schotländer, a między przysięgłymi znajdujemy pp. Luzińskiego, Świnarskiego i dr. Tomaszkiewicza.

Przystąpiono do przeczytania aktu oskarzenia, którego osnowę w całéj rozciągłości już w zeszłym miesiącu w nr. 144 pisma naszego podaliśmy a którą obecnie w głównéj tylko treści powtarzamy. Znajdujemy w tymże cztery punkta oskarżenia a mianowicie: podstępne bankructwo, o proste bankructwo, oszukaństwo i przeniewierzenie.

Na zapytanie przewodniczącego, czy obżałowany przyznaje się do zarzuconéj mu przez król. prokuratoryą w oskarżeniu winy, odpowiada tenże stanowczo: nie!

Następuje przesłuchanie świadka, który pojedyńczemi pytaniami przewodniczącego czuje się zniewolonym do opowiedzenia historyi banku, począwszy od pierwszéj chwili jego założenia aż do chwili upadku.

Nie różni on się w tym względzie wcale od dawniejszego już swego zeznania, które w nr. 144 naszego pisma jak najobszerniejszego doznało uwzględnienia, Kapitał zakładowy banku, wynoszący nominalnie 180 tysięcy talarów, był w rzeczywistości znacznie mniejszy. — Z jednéj strony bowiem mieścił w sobie 6,000 tal. pupilarnych i pożyczonych pieniędzy, których umieszczenie w zakładowym kapitale banku nie należało do kompetencyi p. Małeckiego, z drugiéj strony 13,000 talarów przez pana Małeckiego panu Plewkiewiczowi pożyczonych podwojono; raz jako sumę uzupełniającą 30,000 tal., do których wniesienia zobowiązał się Plewkiewicz, drugi raz jako sumę uzupełniającą kapitał wkładowy Małeckiego. W ten sposób starano się nadużyć dobréj wiary dyrektora królewskiego banku p. Rosenthala i zyskać u niego kredyt, który w razie możliwych ewentualności nie mógł być dostatecznie pokrytym.

Przechodząc do pojedyńczych punktów oskarżenia odnosi przewodniczący zarzut dotyczący podstępnego bankructwa i żąda od obżałowanego informacyi co do niektórych szczegółów. Mianowicie zaś chodziło o wytłumaczenie się obżałowanego, jakim sposobem prywatne, już przed założeniem banku istniejące długi jego u S. M. Simona i Leona Pilaskiego, po założeniu banku w księgach towarzystwa jako dług banku zapisane zostały. Po drugie o wytłumaczenie znachodzących się po kilka razy spekulacyi giełdowych, które prowadzone na imię Oehmiga przy szczęśliwym rozwiebiegu interesu, późniéj na inne, Plewkiewicza, zapisowaném zostały. Po trzecie, chodziło tu o wytłumaczenie najzawilszéj i najwięcéj obżałowanego kompromitującéj sprawy — o operacyą giełdową równocześnie i przez Oehmiga podjętą, a to przez zakupno rumunów za 20,000 tal. i 1000 sztuk austryackich listów kredytowych; operacya ta wypadła nadspodziewanie niepomyślnie, bo ze stratą 34,000 i mimo tego, że w księdze zobowiązań na rzecz Oehmiga była zapisowaną, została późniéj strata owa na rzecz banku przepisaną.

Co do pierwszego z trzech wyżéj wymienionych punktów zdaje się obżałowany być zupełnie uniewinnym. Przyznaje on się, że już przed założeniem firmy własne miał długi, częścią ze spekulacyi giełdowych, częścią z innych interesów z wymienionymi wyżéj S. M. Simonem i Leonem Pilaskim wynikłych. Suma długów dochodziła do 6000 tal. Krótko po założeniu banku zawiązało towarzystwo stósunki z Pilaskim, a gdy z takowych pretensya banku do ostatniego mniéj więcéj w równéj sumie urosła, zażądał Pilaski, ażeby bank Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i spółka należytość swoją od spólnika a dłużnika swego ściągnął. Żądaniu temu nie chciał bank zadosyćuczynić i to z téj przyczyny, że bank z prywatnemi długami Plewkiewicza nie ma nic do czynienia, i dla tego téż takowych z pretensyami swemi kompensować nie może. Obruszony a może i w osobistém zaufaniu do Plewkiewicza zachwiany Pilaski zażądał tém natarczywiéj od ostatniego wypłaty dyferencyi i o ile z przebiegu rozpraw a szczególnie słów Plewkiewicza, wnosić by można, skargą o rozwiązanie spółki i wydanie majątku swego dłużnika groził. Wtedy to oświadczył Plewkiewicz Małeckiemu stanowczo, że tego nie zniesie, ażeby nad prywatnym jego majątkiem konkurs otworzono i że, jeżeli wspomnianych prywatnych długów na rzecz banku przejąć nie pozwoli, sam z towarzystwa wystąpi. Małecki na przepisanie długów Plewkiewicza zezwolił i niebawem takowe na rzecz towarzystwa zanotować kazał, Plewkiewiczowi zaś w osobistém jego konto dług ten w równéj wysokości zapisał. Że manipulacya ta z wiedzą Małeckiego się odbyła, na to znajduje się niczém nie zbity dowód w liście samego Małeckiego, w którym tenże Pilaskiemu wyraźnie donosi, iż wbrew pierwszemu oświadczeniu prywatny dług Plewkiewicza na rzecz banku przejmuje. List ten przez jednego z urzędników bankowych pisany, nosi własnoręczny podpis Małeckiego, przez wielu obecnych świadków indentyfikowany. Wywołany świadek Pilaski list ten w oryginale przedłożył, a przewodniczący na żądanie prokuratora przeczytał. Zresztą i wszelkie inne zeznania wymienionego świadka z objaśnieniami przez Plewkiewicza w téj sprawie danemi jak najzupełniéj się zgadzają.

Inaczéj ma się sprawa z pojedyńczemi pomniejszemi spekulacyami, które obżałowany w tak zwaném Engagementsbuch na imię Oehmiga, teścia swego, notował, a przy pomyślnym rezultacie na swoje własne imię w rachunku końcowym zapisywał. Zapytany, dlaczegoby to czynił. nie był w stanie obżałowany żadnéj dać dostatecznéj odpowiedzi i gmatwał się w tłumaczeniach niezrozumiałych dla nikogo a jemu samemu najwięcéj szkodzących. Wreszcie wyrzekł otwarcie, „że miałem przy tém postępowaniu cel jakiś uboczny, to rzecz pewna, nie przypominam sobie jednak dobrze, co wtedy zamierzałem." Zawezwany świadek Ziemkiewicz oświadcza wyraźnie, iż było to zwyczajem Plewkiewicza w ogóle spekulacyjne interesa bądź to w imieniu banku bądź to trzecich osób podejmowane przy pomyślnym wypadku na swe imię, w przeciwnym zaś razie na rzecz banku zapisywać. Na dowód swego twierdzenia wskazał świadek na kilka pozycyi w wyłożonych księgach banku zapisanych, które zdaniem znawców i rewizora p. Adolphi twierdzenie p. Ziemkiewicza najzupełniéj popierają.

Najzawikłańszą jednak a jak to już wyżej powiedzieliśmy, najwięcéj kompromitującą dla obżałowanego jest sprawa z zakupnem rumunów za 20,000 tal. i to na rzecz Oehmiga; późniéj została spekulacya ta cała, około 34,000 tal. straty towarzystwu przynosząca, na rzecz banku zapisaną. Zapytany świadek odpowiada, że interes ten w samym zaraz początku nie w interesie teścia jego, a więc jeżeli raz miał już miejsce, to tylko oczywiście w interesie banku był zawiązanym i opowiada przebieg sprawy téj jak następuje:

„Teść mój przybył do banku ażeby zmienić kilka banknotów; udał się w tym celu naturalnie do kasyera, t. j. do p. Ziemkiewicza, tenże zawezwał teścia mego, ażeby podpisał kupno rumunów, które, jak twierdził, dobry zysk przyniesie. Teść mój, nie mający o interesach giełdowych żadnego wyobrażenia, kupno to podpisał. Skoro jednak zobaczyłem, co się święci, wziąłem kwit ten w rękę i zapytałem teścia, czy wie o tém, że podpisał kupno na 20,000 tal. rumunów. Teść mój przelękniony tak wysoką sumą, cofnął w téj chwili dane co dopiéro zezwolenie a ja kwit kupna natychmiast podarłem. Jakim sposobem późniéj kupno to jednakowoż uskuteczniono, tego nie wiem, sądzę jednak, że w każdym razie po podarciu kwitu przez teścia mego wystawionego, interes ten już tylko na rzecz banku a nie na rzecz teścia mego mógł być prowadzonym. Dla tego téż stratami ztąd wynikłemi obciążyłem bank a nie konto mego teścia."

Po zeznaniu tém obżałowanego zawezwano świadka p. Ziemkiewicza, którego zeznanie przytoczonym powyżéj słowom Plewkiewicza wprost kłam zadaje. Nie ja zaproponował sam, mówi Ziemkiewicz, ale Plewkiewicz teściowi swemu spekulacyą rumunami w sumie 20,000 tal.; Oehmig na spekulacyą tę przystał, kupno dobrowolnie podpisał i, zmieniwszy pieniądze z banku się oddali. Świadek dodaje jednakże, że interes ten cały miał w sobie coś żartobliwego. Mimo to Plewkiewicz kazał zobowiązanie się teścia swego wciągnąć należycie w książki kwit kupna kilka jeszcze tygodni między innemi podobnemi papierami się znajdował i dopiéro późniéj, kiedy strata z interesu wyniknąć mająca była już widoczną, nagle kwit zginął.

Zawezwano p. Oehmiga, który sprawę tę jeszcze w inny sposób przedstawia. Według niego zażądał p. Ziemkiewicz, zmieniając mu pewnego razu pieniądze, ażeby nazwisko swoje podpisał i przedłożył mu w tym celu kartę, na któréj on (Oehmig) podpis swój położył. Odejmując jednak pióro dostrzegł na wyższéj części podanéj mu karty liczbę 20,000 tal., która go nie mało zdziwiła. Przyjrzał się więc bliżéj i przekonał, że podpisał kupno rumunów w sumie 20,000 tal. Wydarł w téj chwili Ziemkiewiczowi z rąk kartę i podarł na miejscu. Zeznanie to sprzeciwia się zupełnie zeznaniom Plewkiewicza, który twierdzi, że sam kwit kupna z rąk Ziemkiewicza odebrał i sam go podarł.

Ostatni w téj sprawie świadek p. Więckowski popiera zeznanie p. Ziemkiewicza, oświadczając wyraźnie, że jeszcze kilka tygodni po załatwionym interesie kwit kupna w należytém miejscu złożony widział i że interes ten za spekulacyą w interesie Oehmiga zawiązaną był uważany.

Na słowa te świadka odzywa się przytomny dla konfrontacyi Oehmig: „Dass ist freche Lüge", przywołany jednak do porządku przez przewodniczącego, uciszył się i zajął spokojnie przeznaczone mu miejsce. — Świadek p. Więckowski zeznaje daléj, że wymieniony kwit kupna po kilku tygodniach w niewiadomy mu sposób zaginął. Zeznanie to świadka wywarło tak na publiczności jak na sądzie i przysięgłych głębokie wrażenie, manifestujące się głosami powszechnego oburzenia tak przeciw obżałowanemu jak i teściowi tegoż p. Oehmigowi.

Po wyświeceniu dostateczném téj sprawy zawiesił przewodniczący posiedzenie i zapowiedział rozpoczęcie takowego znowu na piątek rano na godzinę 9. Zeznania kilku innych świadków, którzy już wczoraj przed przysięgłymi stawali, odkładamy umyślnie na późniéj, ażeby je z dalszym tokiem rozpraw zestawić, z któremi nierozdzielną tworzą całość.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 24 lipca. W dniu wczorajszym głosowały wszystkie frakcye lewicy za wnioskiem Périera, prócz deputowanych Ledru Rollin, Blanca i Quineta. Przeciw wnioskowi głosowało również 33 deputowanych, którzy w dniu 15 b. m. oddali swe głosy za nagłością wniosku. Deputowani ci uważają niebezpieczeństwo ze strony bonapartystów za usunięte, i dla tego wniosek Périera jest, zdaniem ich, niepotrzebnym. Za wnioskiem o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego głosowała lewica, bonapartyści i kilku członków lewego centrum. Na dzisiejszém posiedzeniu odroczonemi będą prawdopodobnie obrady nad projektami konstytucyjnemi.

Paryż, 23 lipca. Słychać, że Zgromadzenie narodowe po ukończeniu obrad nad budżetem odroczone zostanie aż do grudnia.

Petersburg, 23 lipca. Naczelnik żandarmeryi hr. Szuwałow mianowany został ambasadorem rosyjskim w Londynie, na miejsce zaś jego przychodzi jen.-porucznik Potapow. Były jenerał-gubernator prowincyi nadbaltyckich jenerał-porucznik Albediński w miejsce Potapowa mianowany został gubernatorem Litwy. Admirał Possiet mianowany daléj został ministrem komunikacyi.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

**Poznań**, dnia 24 lipca.

— * **O wczorajszém przedstawieniu** Towarzystwa dramatycznego pod dyrekcyą pana Kalicińskiego w hotelu saskim, na dziś tylko z żalem zapisujemy, że na przedstawienie wczorajsze, pierwsze, bardzo nielicznie zebrała się publiczność.

— * **Fotografie sławnych i zasłużonych Polaków**, razem zebrane na jednym obrazie, wydał w tych dniach p. J. Chociszewski. Wszystkie portrety starannie są wykonane i z nadzwyczajném podobieństwem. Prócz sławnych królów polskich, wodzów jak Stefan Czarniecki, Kościuszko, znajdujemy pomieszczonych na obrazku i poetów naszych i uczonych, a nawet i naszego Marcinkowskiego. Obrazek jest do nabycia w księgarni i antykwarni p. E. Calliera i kosztuje tylko 15 sgr.

— * **Wedle telegramu**, jaki Kuryer Poznański z Gniezna odebrał, skazany został tamtejszy ks. kanonik lic. Korytkowski za pełnienie funcyi oficyała jeneralnego Archidyecezyi gnieźnieńskiéj na 9 miesięcy więzienia. Równocześnie zakazany mu został przez naczelnego prezesa na podstawie § 5 prawa dla Rzeszy niemieckiéj z dnia 4 maja rb. pobyt w W. Xięstwie Poznańskiém, w Szląsku, Wschodnich i Zachodnich Prusach i w obwodzie regencyjnym frankfurtskim które to prowincye ma w przeciągu 24 godzin opuścić. Kapituła gnieźnieńska, która się przed rokiem składała z jednego prałata i 6 kanoników, liczy obecnie tylko jeszcze czterech członków tj. ks. kanoników biskupa sufragana dr. Cybichowskiego, Kraus, Dorszewskiego i Dulińskiego.

— * **W ruchu pociągów na kolei marchijsko-poznańskiéj** zaprowadzone zostaną z dniem 1 sierpnia r. b. niejakie zmiany. We względzie pociągów do Poznania przychodzących dotknie zmiana ta tylko pociąg osobowy przychodzący tu z Frankfurtu i Gubeny o godzinie 5 minut 53 po południu, gdyż ten od dnia owego przychodzić będzie o godzinie 5 minut 56 po południu.

— * **W czasie od 1 kwietnia do ostatniego dnia czerwca r. b.** wybrani zostali w powiecie poznańskim następujący sędziowie polubowni: kupiec p. Szyfler z Stęszewa dla 1 oddziału okręgu policyjnego stęszewskiego w miejsce sędziego polubownego Bothe; kupiec W. Brandt z Poznania dla 4 okręgu miasta Poznania w miejsce sędziego polubownego Fraenkel; na nowo obrani zostali: kupiec J. Zapałowki z Poznania dla 2 okręgu miasta Poznania; komisarz aukcyjny L. Manheimer dla 3 okręgu miasta Poznania; kupiec J. Kodrzyński z Poznania dla 13 i 14 okręgu miasta Poznania; właściciel folwarku T. Jordan w Chomęcicach dla 1 oddziału okręgu policyjnego konarzewskiego.

— * **Znane towarzystwo Salamońskiego** ma tu znowu przybyć nie zadługo; w tym celu ma na Działowym placu być wybudowany cyrk.

— * **Na kurytarzu** pewnego domu przy Berlińskiéj ulicy znaleziono derę końską i dwie stare czapki; przed starym teatrem miejskim surdut podarty, a przed hotelem Myliusa szal biały.

— * **Na oskarzenie król. prokuratoryi**, że ks. proboszcz Niezieliński z Konarzewa podczas dłuższéj niebytności w swojéj parafii kazał się zastępować ks. Szajkowskiemu, który wbrew ustawom majowym pełni funkcye duchowne, skazał niedawno wydział karny tutejszego sądu powiatowego ks. Niezielińskiego na 200 tal. grzywien, ks. wikaryusza Nawrockiego z Cerekwicy zaś, również wbrew ustawom majowym funkcye duchowne pełniącego, na 90 tal. grzywien lub dwumiesięczne więzienie.

— * **Sto siedmdziesięciu trzech nauczycieli elementarnych** złożyło w W. Ks. Poznańskiém w ostatnich czterech latach wedle ogłoszonego nie dawno statystycznego wykazu dobrowolnie urząd swój i to głównie z powodu niedostatecznego utrzymania. Rząd tedy, by przy wielkim zresztą niedostatku nauczycieli zapobiedz takiemu składaniu urzędów ze strony nauczycieli, wydał pomiędzy innemi do dyrekcyi kolejowych i władz pocztowych rozporządzenie, zakazujące przyjmować nauczycieli, a ponieważ i to nie pomogło, nakazał urzędom ziemiańskim i magistratom, aby wydały obwieszczenie, iż każdy nauczyciel, któryby przed skończonym rokiem 32 wieku swego złożył urząd nauczycielski i do innego przeszedł zawodu, utraci tém samém prawo służenia tylko przez 6 tygodni w wojsku i następnie na trzy lata do wojska ściągnięty zostanie. Może obwieszczenie to odstraszyło nie jednego z młodych nauczycieli od porzucenia urzędu swego przed ukończeniem 32 roku życia, w każdym jednak razie położyło koniec takiemu stanowi nowe prawo wojskowe dla Rzeszy niemieckiéj z dnia 2 maja r. b., które w § 51 przepisuje, co następuje: „Nauczyciele ludowi i kandydaci szkólnego urzędu ludowego, którzy uzdolnienie swe do urzędu okazali przez egzamin prawem przepisany, mogą po krótszém ćwiczeniu w wojsku być puszczeni na urlop. Jeżeli urlopowany opuszcza dotychczasowy zawód zupełnie lub na zawsze z urzędu zwolnionym zostanie, w takim razie pociągniętym być może do czynnéj służby przed ukończeniem roku, w którym kończy dwudziesty piąty rok swego życia." Po skończonym przeto dwudziestym piątym roku życia nie może nikt żadnemu zabronić nauczycielowi, jeżeli się o inną chce starać posadę, któraby lepsze zapewniła mu utrzymanie niż dotychczasowa jego posada nauczycielska.

— * **Ks. wikaryuszowi Sołtysińskiemu** z Mokronosa, odsiadującemu kilkotygodniowe więzienie w Koźminie, wręczył tych dni burmistrz tamtejszy p. Flosky rozporządzenie tutejszéj król. regencyi, zakazujące mu w skutek ponownych wykroczeń przeciw ustawom majowym pobytu w powiatach krotoszyńskim, pleszewskim, śremskim i krobskim. Ks. Sołtysiński ma w trzy dni po odsiedzeniu obecnéj kary opuścić rzeczone powiaty, w przeciwnym razie gwałtem z nich wydalonym zostanie. Ma on jeszcze pięć tygodni więzienia do odsiedzenia.

— * **Sprzedaż fantów wylosowanych na ostatniéj wystawie toruńskiéj** a nie odebranych odbyła się w dniu 22 bm., jak donosi Gaz. Toruń., w Toruniu i przyniosła 106 tal.

— * **Czytamy w Czasie**, że w tych dniach wyjeżdżają w celu badań naukowych do naszego Księstwa pp. Władysław Łuszczkiewicz i Maryan Sokołowski, jako delegowani komisyi akademickiéj dziejów sztuki. Zadaniem téj wycieczki, zarządzonéj kosztem akademii umiejętności, ma być dokładne rozpoznanie zabytków architektury i rzeźby epoki romańskiéj w okolicach Kruszwicy i Gniezna, zarówno jak zakopanych budowli na ostrowiu Lednickiego jeziora, których znaczna część jest już odkrytą.

— * **W Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 18 bm. pod przewodnictwem dr. Skobla posiedzenie Komisyi językowéj, którego przedmiotem były dalsze rozprawy nad programem słownika. Na wniosek prezesa dr. Majera komitet do ułożenia programu wyznaczony ma się jeszcze zająć szczegółowém ułożeniem metody, podług któréj zbieranie materyałów do słownika ma się rozpocząć.

W dniu 20 bm. zaś odbyło się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii pod przewodnictwem dyr. Dietla, na którém przedłożył dr. Godlewski, docent botaniki przy uniwersytecie Jagiellońskim, dwie rozprawy: 1) O metodzie oznaczania szybkości, z jaką w roślinach odbywa się przyswajanie, za pomocą obliczenia pęcherzyków, i 2) Niektóre doświadczenia nad oddychaniem porostów. Prof. Biesiadecki przedłożył pracę Franciszka Eberharda, ucznia Wydziału lekarskiego, wykonaną w zakładzie patologiczno-anatomicznym pod tytułem: „Przyczynek do anatomii zaćmy stożkowatéj" (Cataracta pyramidalis).

— * **P. A. H. Kirkor**, mieszkający obecnie stale w Krakowie, zrobił niedawno z polecenia akademii wycieczkę w celach archeologicznych na Pokucie. Złożył zaś obecnie, jak donosi Kraj, akademii przywiezione zabytki i zdawał sprawę o rezultatach swych badań na posiedzeniach komisyi archeologicznéj i sekcyi archeologiczno-antropologicznéj. P. Kirkor zwiedził powiaty horodeński, tłumacki, śniatyński, kołomyjski i obertyński. Badał jaskinie, szańce warowne, szlaki wędrowne i inne zabytki, jak kopce etc.; oprócz kilku dużych kopców rozkopał p. K. kilka mogił. W jednéj z pierwszych znaleziono kilkanaście sztuk pięknych okazów broni i narzędzi kamiennych; w drugiéj zaś kościotrupa i rozmaite ozdoby z epoki bronzowéj. Wydobyte kościotrupy przywiezione zostały do Krakowa wraz z ozdobami, składającemi się z pierścieni, kólczyków, guziczków, wieszadeł na szyję, pierścieni z kości etc.

— * **Pamiętniki kozaczki.** Wiele zajęcia wzbudziły świeżo ogłoszone w Paryżu dziwnego rodzaju pamiętniki. Tytuł książki téj jest: Les souvenirs d'une cosaque. Nie obojętna dla naszych czytelników, bo osnuta po części na wspomnieniach naszego kraju. Ekscentrycznemu tytułowi odpowiada w zupełności treść najdziwaczniejsza. Autorka opowiada swoje życie, dzieląc je na pierwszą epokę, kiedy na Ukrainie, porzuciwszy dom rodzicielski i męża, prowadziła życie fantastyczne wśród stepów, otoczona końmi, psami i w towarzystwie ulubionego tygrysa. W drugiéj części ta prawdziwa „dziwożona" przeistacza się w namiętną bohaterkę romansu, pełnego upojeń artystycznych, egzaltacyi, zapomnienia o wszelkich względach, wreszcie bolesnych zawodów, rozpaczy i zamiaru zemsty, zamienionego na zamach samobójstwa. Tém dziwniejszą jest ta autobiografia, że jéj autorka jawnie wskazuje, kto był jéj ubóstwionym a niewdzięcznym kochankiem, ukrywając się sama pod inicyałami, łatwo dającemi się odczytać. Otóż owa mniemana kozaczka szalała z miłości dla słynnego pianisty Liszta. Zdaje się jednak, że pamiętnik ten jest więcéj romansem niźli prawdziwą historyą, przynajmniéj jeśli tło jest rzeczywiste, bardzo wiele dodanego z wyobraźni. Bohaterką nie jest żadna kozaczka z Ukrainy, ale osoba urodzona w Galicyi, która tutaj wyszła za mąż i tutaj porzuciła swe obowiązki, aby się kształcić na artystkę pod kierunkiem słynnego mistrza. Nie wiadomo, czy sława i sztuka wynagrodziły to poświęcenie obowiązków rodzinnych. Przybrane imię autorki z tytułem księżniczki podobno używa pewnego rozgłosu w Paryżu, ale nie tyle w artystycznym świecie. (Czas.)

— * **Pożary** w Kongresówce na porządku dziennym. Z Hrubieszowa znowu donoszą, iż miasto to onegdaj dotknięte zostało wielkim pożarem. W Staréj Częstochowie pożar d. 20 bm. zniszczył trzy domy. W dniu 21 bm. w nocy widziano wielką łunę w okolicach Piotrkowa.

— * **Znany awanturnik** mianujący się księciem perskim inaczéj Babajew, zbiegły ze wschodniéj Syberyi posieleniec, po ujęciu go we Wiedniu i dostawieniu do Petersburga, przed kilku dniami stawiony był przed tamecznym sądem.

Został skazany na 3 lata rot aresztanckich i 30 pletni, stan jego zdrowia jest wszakże taki, że do wymiaru kary zapewne nie przyjdzie — lada dzień skończy na suchoty.

Wszystkie czynione temu nieszczęśliwemu zarzuty zostały stwierdzone. Podróż jego pod przybraném nazwiskiem księcia perskiego, ucieczka z Syberyi, przejazd i oszustwa w Warszawie, słowem cała ta głośna awantura, o któréj pisaliśmy w swoim czasie i któréj autentyczności chciano zadać fałsz, że wszystkiemi szczegółami wyjaśnioną i stwierdzoną została.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 25 lipca Jakóba apost.; w kalendarzu słowiańskim Sławosza.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 8 minut 2.

Dnia 25 lipca 1393 śmierć Konrada Wallenroda. — 1410 oblężenie Malborga. — 1418 walny zjazd w Łęczycy. — 1448 bitwa z kozakami nad rzeką Szyrą.

X. **Borek**, 21 lipca. (Teatr polski. — Bank ludowy. — Rada miejska. — Wiadomości potoczne)

Przez parę tygodni mieliśmy tu teatr polski, co zawdzięczamy p. Kalicińskiemu, który zamiast zaangażować się przy większym teatrze, objeżdża w czasie lata mniejsze miasteczka Księstwa, krzepi i ożywia serca nasze, a samowiedza, że się przyczynił do wzbudzenia i podniesienia ducha narodowego, pokrywa mu wcale nie małe straty materyalne. Publiczność odpowiednio do pory roku dość licznie uczęszczała na przedstawienia, a bywało, że obszerna sala literalnie zapchaną była. Największe pochwały jako artyście należą się p. Kalicińskiemu, którego gra w każdéj sztuce jest bardzo dobrą. To téż w jakiéjkolwiekbądź roli występował, czy jako Sotoducha w Miodzie kasztelańskim, czy jako Letkiewicz w Opiece wojskowéj, lub jako Rolla w Arcydziele niezmiennem, lub téż jako Antoś w Karpackich Góralach — zawsze był niezrównanym. Doskonale się charakteryzuje i wytrzymuje w charakterze do końca. Do lepszych artystów należą daléj pp. Karsznicki i Gloger. Pp. Gałosiewicz, Hierowski i Skirmunt dobrze się téż zwykle wywięzywali z powierzonych sobie ról. Artystki wszystkie z małym wyjątkiem dobrze swe role odgrywały. Do lepszych należą panna Żeromska, panna Hennig, panna Krasnopolska i panna Matuszewska.

Nasz bank ludowy bardzo się pięknie rozwija, szkoda tylko, że nasi przemysłowcy nie umieją zeń jeszcze korzystać. Zamiast bowiem użyć pożyczonych pieniędzy na rozszerzenie handlu i polepszenie towarów, obracają tę pożyczkę na zaspokojenie potrzeb codziennych, a nie jeden uważa za potrzebne zrobić sobie wtenczas parę dni feryi. Powodem tego mały w ogóle stopień oświaty naszych przemysłowców, brak gruntownego technicznego wydoskonalenia i rodząca się ztąd niechęć do pracy. Oświaty nam brak, tego deszczu użyźniającego ducha i ciało narodu. Jak najlepsze ziarno zdolne wśród sprzyjających okoliczności w bujną wyrość roślinę i bogaty wydać plon, bez deszczu wyschnie, zmarnieje i w karłowatą wyrośnie roślinę — tak i człowiek, choćby najbogaciéj przez naturę uposażony, zginie dla społeczeństwa, jeżeli nie pracuje nad sobą, jeżeli się nie stara poznać swoich obowiązków, jeżeli się nie stara wydoskonalić w swoim zawodzie. Zamiast być użytecznym członkiem społeczeństwa, staje się jego ciężarem.

W tych dniach odbędzie się wybór członka rady miejskiéj w miejsce występującego izraelity Głogowskiego; jest wszelka nadzieja, że przeprowadzimy Polaka, byleby tylko nasi stawili się do urny. Jeżeli wybór szczęśliwie wypadnie, będziemy mieli w radzie miejskiéj czterech Polaków i dwóch Izraelitów; przed rokiem był stósunek odwrotny.

Nasi obywatele są w ciągłéj wojnie z ks. Kubeczakiem na każdym kroku obrażają tego szanownego kapłana, który aplikując miłość chrześciańską wedle swéj mody, skarzy ich do sądu; to téż termina sypią się jeden po drugim. Jabym radził dać pokój temu szanownemu kapłanowi. Po co się narażać na skargi, sądy i kary? Najlepiéj zostawić go w pokoju i w objęciach jego nowych rodaków, do których gwałtem się wparł.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 24 lipca.

BAZAR. Szołdrski z Popowa, Szumańczowski z Krakowa, Rutkowski z Podlesia, Chłapowski z Kopaszewa, Hebanowski z Bielaw, ks. Kompf z Góry, Chłapowski z Szółdr.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski E z Choryni, Kurnatowski z rodz. z Owinsk, Karasiński z Żabikowa, Łukowicz z żoną z Inowrocławia, Chrzanowski z Torunia, E. Przygodła i Herm. Jansemi z Nidborka, Asch z Rawicza, Moszczeński z Jeziórek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Skórzewski z Czerniejewa, Słomski z Królestwa Pol., Węglicki z Warszawy, Wolffram z Bydgoszczy, Poser z Berlina.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przeglądu wystawy powszechnéj wiedeńskiéj** z r. 1873 w zakresie przedmiotów rólnictwa i przemysłu rólniczego przez pp. Z. Jaroczewskiego i L. Dąbrowskiego z 200 drzeworytami w tekscie wyszedł obecnie poszyt III. i ostatni, tak że prenumerata zamkniętą została i cena obecna wynosi tal. 4. Zwracając uwagę czytelników naszych na to, że dzieła tego nabywać można obecnie w redakcyi Ziemianina i księgarni pp. M. Leitgebra i Sp., dodajemy z naszéj strony, że takowe jest bardzo starannie redagowaném a drzeworyty nie pozostawiają nic do życzenia. Cena przystępna tal. 4 powinnaby zachęcić czytelników a mianowicie gospodarzy naszych do nabywania takowego, bo jak się dowiadujemy, na cały zabór pruski zdołało się zebrać zaledwo 33 prenumeratorów.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Bydło.** Berlin, 20 lipca. Bydła na rzeź wystawiono na sprzedaż na targu dzisiejszym:

1711 sztuk bydła rogatego. Obrót nie był wcale dla importerów pomyślnym, ponieważ wielkie upały szkodliwie wpływały na interes; przytem był popyt na wywóz mały a nawet rzeźnicy pokrywali tylko najniezbędniejsze swoje potrzeby. Za towar przedni płacono dla tego ledwo do 18, za średni 13—15 a za pośledni 11—12 tal. per 100 funt wagi mięsa.

3639 sztuk nierogacizny, która się także z trudnością tylko sprzedawała; za najlepszy towar tłusty płacono 19 tal. najwyżéj per 100 funt. wagi mięsa.

29,052 sztuk owiec; skopy na rzeź były żądane, a płacono za nie 8 tal. per 45 funt. wagi mięsa.

1239 szt. cieląt. Ponieważ dowóz cieląt był za wielki, przeto p acono tylko średnie za nie ceny.

**Giełda poznanska**, 24 lipca.

Żyto: cena wypowiedzialna 55, na lipiec 55, lipiec-sierpień 54⅛, sierpień-wrzesień 54⅛, wrzesień-październik 54, na jesień 54, październik-listopad 53.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna 26⅜, na lipiec 26⅜, sierpień 26⅜, — wrzesień 25⅝, — październik 23¾, — listopad 21⅔, grudzień 20 11/12.

Wypowiedziano — litrów.

| Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 24 lipca 1874 roku. | Ceny. Najwyż. tal. | sgr. | fn. | Średnia. tal. | sgr. | fn. | Najniższa. tal. | sgr. | fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj, szefel po 50 kilo | 4 | 14 | — | — | — | — | — | — | — |
| - średniéj | 4 | 6 | 6 | — | — | — | — | — | — |
| - pośledn. | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Żyta ciężkiego | 3 | 10 | — | — | — | — | — | — | — |
| - średniego | 3 | 5 | — | — | — | — | — | — | — |
| - pośledn. | 2 | 27 | 6 | — | — | — | — | — | — |
| Jęczmienia piękn. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| - średn. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| - pośled. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Owsa pięknego | 3 | 20 | — | 3 | 15 | — | 3 | 10 | — |
| - średniego | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| - pośledniego | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Grochu do gotow. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| - na paszę | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu zimowego | 3 | 27 | 6 | 3 | 27 | — | 3 | 26 | 6 |
| Rzepiku zimowego | 4 | — | — | 3 | 29 | — | 3 | 28 | 6 |
| - latowego | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kartofli | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Wyki | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Łubinu żółt. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| - niebiesk. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny czer. cent. po 50 kilo. | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny białéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

* **Mąka.** Berlin, 23 lipca. Pszenna No. 0 11⅜-11 talar., nr. 0 i 1 10⅜-10 tal., rżana nr. 0. 9 11/12-½ talar., nr. 0. i 1 9 1/12-8 7/12 talarów.

**Giełda bydgoska**, 23 lipca.

Pszenica: wysoko pstra i biała 83-85, pstra i jasno pstra 78-82 tal., kamionka 68-75 tal.

Żyto piękne 62-63, pośledniejsze 58-60 tal.

Jęczmień: wielki 66-70, pośledniejszy 62-65, mały 62 do 68 talarów.

Groch: do gotowania 62-66, na paszę 58-63 tal.

Łubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: 60-64 tal.

Rzepik 78-80 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: bez handlu.

**Giełda berlinska**, 23 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 74-89 tal. wedle gatunku żądano; żółta — talar. z dworca płacono; na lipiec 85½-¼-½, lipiec-sierpień 79½-¼-⅜, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 73⅝-74 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 50-68 tal. wedle gatunku żąd.; rosyjskie 52½-53½ talar. ze statku i dworca płac., krajowe — talar. z dworca płacono; — na lipiec 52¾-⅞-53, lipiec-sierpień 52¾-⅜-53, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 53⅜-⅝ talar. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 57-73 tal. wedle gatunku żądano; szląski i czeski —, galicyjski —, pomorski 70-73, wschodnio i zachodnio-pruski 62-70 tal. z dworca płac.; na lipiec 65½-¼, lipiec-sierpień 59-¼, wrzesień-październik 56⅜-½ talar. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 67—70 tal., na paszę 65—69 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18⅛ tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, — na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 18½, — wrzesień-październik 19 talarów płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22⅙ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 7⅞ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%—10,000% w miejscu bez beczki 27 tal. płac., na lipiec 27 talar. do 27 tal. 5-3 sbr., lipiec-sierpień 26 tal. 25 sbr., do 27 tal. 1 sbr. do 26 tal. 28 sgr., sierpień-wrzesień 26 talarów 19-20-18 sbr., wrzesień-październik 24 tal. 14-8-10 sbr. płac.

**Giełda wrocławska**, 23 lipca.

Żyto: per 1000 kilo w przebiegu niżéj; na lipiec 56-55¾ płac., lipiec-sierpień 54¾-⅝ pł. i żąd., wrzesień-październik 54¼-54 płac., październik-listopad 54, listopad-grudzień 53¾ tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejscu na lipiec 62⅜ płac., lipiec-sierpień 56¾ żąd., wrzesień-październik 54 płac. i żąd., październik-listopad 53½ tal. płac.

Rzep per 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 1000 kilo ceny słabo się trzymają; w miejscu 19 tal. żąd., na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 18⅝ żąd., wrzesień-październik 18⅝ tal. płac. i żąd.

Okowita per 100 litrów wyżéj; w miejscu 26⅛ tal. żądano, 25⅝ talar. płac.; na lipiec i lipiec-sierpień 26 płacono i żądano, sierpień-wrzesień 25⅜ żądano, wrzesień-październik 23⅜ talarów płac. i żąd.

| Na targu | W tal., sgr. i fen. per 100 kilo piękny tal. | sr. | fn. | średni tal. | sr. | fn. | pośl. towar tal. | sr. | n. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Ustanowienie miejsk. dep. targ. Pszenica biała | 8 | 17 | 6 | 8 | 10 | — | 7 | 22 | 6 |
| " żółta | 8 | 10 | — | 8 | 5 | — | 7 | 20 | 6 |
| Żyto | 7 | — | — | 6 | 15 | — | 5 | 20 | — |
| Jęczmień | 7 | 2 | — | 6 | 16 | — | 5 | 27 | — |
| Owies | 6 | 25 | — | 6 | 15 | — | 6 | 5 | — |
| Groch | 6 | 15 | — | 6 | 5 | — | 5 | 27 | 6 |
| Rzep | 8 | 5 | — | 7 | 25 | — | 7 | 10 | — |
| Rzepik zimowy | 8 | 2 | 6 | 7 | 22 | 6 | 7 | 2 | 6 |
| Rzepik latowy | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

## Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 23 lipca.)

**SZCZECIN**, 23 lipca 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: spok.
na lipiec 83¾
na lipiec-sierpień 82
na wrz.-paźdz. 73½

Żyto: wyżéj
na lipiec 51⅜
na lipiec-sierpień 51⅜
na wrz.-paźdz. 52⅛

Oléj rzep.: słabo
na lipiec 17 11/12
na jesień 18 1/12

Okowita: stale
w miejscu 26⅔
na lipiec 26½
na sierpień-wrzesień 26½
na wrzesień-paźdz. 24⅝

**BERLIN**, 23 lipca 1874.

Stan powietrza: pochmurny

| | kurs początk. | kurs końcowy | | kurs początk. | kurs końcow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. słabo na lipiec | 85½ | 85¼ | Owies: słabo na lipiec | 65¼ | 65¼ |
| na wrześ.-paźdz. | 73⅝ | 73⅛ | Oléj skalny: w miejscu | 7⅝ | — |
| Żyto słabiéj w miejscu | 53½ | — | March. pozn. E. B. | 112¼ | 112⅜ |
| na lipiec | 52⅜ | 52⅞ | Pruskie oblig. p. | — | 94 |
| na wrzes.-paźdz. | 53½ | 53⅞ | Nowe pozn. list. z. | — | 96⅜ |
| na paźdz.-listop. | 53½ | 53⅞ | Pozn. rent. listy | — | 98⅜ |
| Oléj rzep. trz. się w miejscu | 18⅔ | — | Koléj żel. państ. | 192½ | 191⅞ |
| na lipiec | 18⅔ | 18½ | Lombardy | 82⅝ | 82⅛ |
| na wrześ.-paźdz. | 19 | 19 | Aust. losy z 1860 | — | 105 |
| na paźd.-listop. | — | 19¼ | Włoska renta | 66¼ | 66⅜ |
| Okow. słabiéj w miejscu | — — | 27 — | Amerykany | 99¾ | 99¾ |
| na lipiec | 26 6 | 27 3 | Austr. akc. kred. | 138⅝ | 138¼ |
| na lipiec-sierpień | — — | 26 26 | Pożyczka turecka | 44⅜ | 44¼ |
| na sierp.-wrześ. | 26 17 | 26 18 | 7½% Rumuny | — | 41 |
| na wrzes.-paźd. | 24 10 | 24 10 | Pol. listy likwid. | — | 69½ |
| | | | Rosyj. banknoty | — | 94⅛ |
| | | | Austr. renta sreb. | — | 68⅝ |
| | | | Usp. spok. | | |


**W niedzielę dnia 26-go lipca o godzinie 3 z południa** odbędzie się w lokalu p. Miśkiewicza, Ślusarska ulica Nr. 6 (5784)

pierwsze nadzwyczajne
**walne zebranie**
Towarzystwa młodych przemysłowców miasta Poznania,
na które wszystkich Towarzystwu życzliwych zaprasza
**ZARZĄD.**

**Młody kapłan,**
Polak, poszukuje **stanowiska odpowiedniego charakterowi kapłańskiemu,** najchętniéj za granicą. Adres **F. N. post. rest. Poznań.** (4098)

**Maître de la maison!!**
Un Abbé (Clerc minoré) ayant fait ses études chez les Révérends Pères Jésuites en France, a causes politiques pour le moment empêché à recevoir la Prêtrise, désire à être placé comme maître de la maison chez une famille polonaise. Demander la Rédaction de ce Journal sous Chiffre **792 A.** et **Nr. 4107.** (4107)

Wzywa się niniejszém
**p. Antoniego Szczodrowskiego,**
rzeczywistego **członka Tow. ku wspie. Urzęd. Gosp. pow. szamotulskiego,** ostatecznie w Bożejewicach p. Żninem zamieszkałego, aby najdaléj w ciągu dni 14 wskazał miejsce obecnego pobytu Dyrekcyi tegoż Towarzystwa pow. szamotulskiego pod adresem **K. Kamieński w Kąsinowie** p. Szamotułami. (4106)

Obelgę wyrządzoną panu **Szymonowi Bernsteinowi z Kościana** na dn. 7 bm. w Czempiniu odwołuję i zelżonego przepraszam. (4116)
**Wojciech Fellmann.**

**MLECZARNIA**
**Klaudyi** z Trąmpczyńskich **Jankowskiéj**
poszukuje, dla zbyt wielkiego na jéj dotychczasowe rozmiary odbioru, dominium, któreby dostarczać mogło codziennie znacznéj ilości **wybornego mleka i innych nabiałów.** Zgłoszenia uprasza się nadsyłać franko pod **Nr. 13 św. Marcina.** (3913)

**Podgórna ul. 7** jest na II. piętrze pomieszkanie o 3 pokojach, kuchni z wodociągiem od 1 października do wynajęcia. (4135)

**Pomieszkanie**
w byłéj kamienicy Dra Mateckiego, **Św. Marcin Nr. 4,** całe pierwsze i połowa drugiego piętra jest do wynajęcia z meblami lub bez mebli od dnia dzisiejszego. Zgłosić się można w témże mieszkaniu na pierwszém piętrze od godziny 10-téj rano do 2-giéj po południu lub téż u pana **Luzińskiego** w Hotelu Francuzkim. (4087)

**W hotelu pod czarnym orłem** na pierwszém piętrze są **2 pomieszkania** składające się z 3 pokoi, kuchni i t. d. od św. Michała r. b. do wynajęcia. (4049) **J. Wache.**

Uwiadamiam niniejszém, że z dniem dzisiejszym objąłem **agenturę wzajemnego zabezpieczenia** na życie **„WESTY“** i agenturę zabezpiecz. od ognia **„UNION“** powszechne akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń w Berlinie, które polecam szanownéj Publiczności do uwzględnienia. (3136)
**Jan Kerber,** Wrocławska ul. **13.**

Szanownéj Publiczności polecam
**chleb okrągły, polski,**
dobrze wypieczony i dobréj wagi po dostępnéj cenie. (3628)
**Antoni Slaboszewski,**
Piekary Nr 19. Chlebowa jatka Nr. 28.

**POCHODNIE**
dobre i trwale się palące poleca (4134)
**Juliusza Scheding nast.**
**Poznań.**

W punkcie środkowym miasta
**H. E. Suchan'a Hotel „Zum Dresdener Hof“ w Wrocławiu**
**Nr. 39** Albrechtstrasse **Nr. 39**
naprzeciw królewskiego banku.
Wchód z Starego Pokucia — Altbüsserstr.)
(4022)

Mam honor oznajmić, iż z dniem 23 bm. otworzyłam (4132)
**zakład krawieczczyzny damskiéj**
podług najnowszych fasonów i żurnali paryskich, warszawskich i wiedeńskich. Wszelkie roboty będą wykonywane w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. Upraszam o zaufanie.
**Marya Wiewiorowska**
w Pleszewie, w kamien. p. Łukasiewiczowéj

**J. Ehlert,** jubiler i złotnik.
**Wrocławska ul. Nr. 9.** (2355)
poleca swój zakład wyrobów z złota i srebra w najumiarkowańszych cenach. Wszelkie nowe roboty jako téż reparacye w tych przedmiotach prędko i starannie wykonane zostaną.

**ASTMY**
**Duszność, chrypka, katary zadawnione** i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p **Levasseura,** 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]
Dostać można: w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

Główną agenturę sprzedaży
**wody na oczy**
mojego wynalazku powierzyłem panu **Kazimierzowi Neumanowi.**
**M. Pawlewski.**
Flakonik cudownéj téj wody sprzedaje się po 10 sgr., przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.
**Kazimierz Neuman,**
Wodna ulica 52/1.

Niebieski Portmadoc-
**łupek,**
gatunek najprzedniejszy, ze składu i z ładunku płynącego polecają (4130)
**DAUBEN & ICK.**
Gdańsk.

**Bydgoski targ na konie zbytkowe i machiny**
dnia 15 i 16 września 1874 r.
Sprzedaż publiczna (3303)
**40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich źrebiąt klaczy.**
Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, machiny agronomiczne, utensylia do cugowéj i konnéj jazdy itd.
**Los kosztuje tylko 10 sgr.**
Bydgoszcz, 15 maja 1874.
**Komitet.**
Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Tryszczyna, Waldow z Bydgoszczy.
**Losy są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.**

**ROB BOYVEAU LAFFECTEUR**
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rédyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12,. u pana Giraudeau de St. Grevais. [39]

**Dla gospodarzy wiejsk. i rólników.**
Nasienie ang. rzepy pastewnéj.
Rzepy te, **najpiękniejsze** i **najplenniejsze** ze wszystkich znanych dotąd rzep pastewnych, dochodzą do 1—3 stóp objętości i ważą 5 a nawet 10—15 funtów bez uprawy. Pierwszy raz sieją się na początku marca lub w kwietniu. Drugi raz sieją się w czerwcu, lipcu i jeszcze na początku sierpnia a wtedy na takich polach, gdzie już sprzątnięto co innego np. paszę zieloną, kartofle rychłe, rzep, len i żyto. W 14 tygodniach wyrastają rzepy zupełnie a ostatniego siewu chowają się na zimę, ponieważ takowe do późnéj wiosny zatrzymują swoją pożywność i trwałość. Funt nasienia gatunku wielkiego kosztuje 2 tal. Gatunek średni 1 tal. Niżéj ½ funta nie sprzedaje się. Wysiew na mórg ½ funta. (4128)
**Przepisy kultury dodają się do każdego zamówienia.**
**Ernest Lange,** Alt Schoeneberg pod Berlin.
Frankowane zamówienia uskuteczniają się pocztą odwrotną, gdzie należytośc nie dołączona, ściąga się takowa przez zaliczkę.

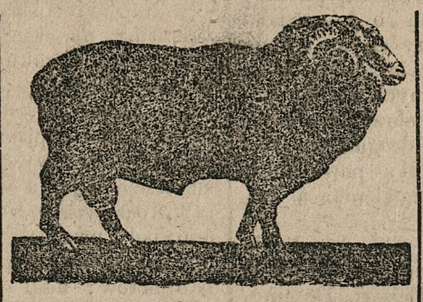

Sprzedaż tryków
**w Ranzin**
odbędzie się dnia
**1 października rb.**
drogą aukcyi. Wykazy co do wieku i pochodzenia zwierząt na sprzedaż idących prześlą się na początku września. (4119)
**von Homeyer.**

**Sprzedaż owiec.**
**Dom. Pollentschine**
w powiecie trzebnickim, stacya kolei żelaznéj Sibyllenort, sprzedaje z swéj owczarni **60 sztuk młodych silnych maciorek rozpłodowych** i **60 sztuk do opasu zdatnych skopów.** (4117)

**Piękne dobra rycerskie**
2700 morgów, z 300 morgami łąk dwusiecznych, 200 morg. boru, tuż nad żwirówką i dworcem kolejowym, 7 mil od Berlina; elegancki dwór, 30 morg. parku; wysiew 100 morgów rzepiku, 200 pszenicy, 400 żyta, przepyszne pola, owczarnia i hodowla bydła, niewypowiedzialne hipoteki, mam polecenie pod pomyślnemi warunkami sprzedać przy zaliczce 50 tysięcy talarów i udzielam chcącym nabyć takowe bliższych szczegółów. **Robert Sydow Królewiec** w Pr. (4131)

**Grobla Nr. 31** (4137)
**stancye do wynajęcia.**

**Pisarz gospodarczy**
w całém znaczeniu tego wyrazu, a przedewszystkiém energiczny i odważny, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye, znajdzie zaraz korzystną posadę. Znajomość prowadzenia książek gospodarczych jest potrzebną. Reflektujący na tę posadę zgłosić się mogą w **czwartek** t. j. **30 bm.** o godzinie 4 po południu w **Poznaniu** przy **Nowéj ulicy Nr. 4** w handlu p. **Bardfelda.** (4133)

Młody człowiek z porządnéj familii, sekundaner, znajdzie za mierną opłatą umieszczenie jako
**elew gospodarczy**
w **Dom. Xiążek.** (4127)

Polak, żonaty, mający 19 lat praktyki gospodarstwa wiejskiego, poszukuje miejsca jako
**rządzca dóbr**
tutaj, w Królestwie Polskiém, Galicyi lub w cesarstwie rosyjskiém. — Uprasza się mających chęć powziąć bliższéj wiadomości o udanie się listownie do Administracyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu pod Nr. **4129.** (4129)

**Ogrodowy,** żonaty, w średniém wieku, z małą familią, poszukuje miejsca od 1 października poste restante **Granowo** pod Grodziskiem sub **A. D.** (4051)

**Kucharz** żonaty, bezdzietny, będący także **myśliwym,** życzy sobie każdego czasu przyjąć obowiązki stałe lub chwilowe zatrudnienie. Adresy p. **Feldman w Kościanie.** (4115)

**Dom. Recz** pod Łopiennem potrzebuje zdatnéj (4118)
**gospodyni,**
ktoraby się także na praniu i prasowaniu znała. Zgłoszenia wraz z świadectwami przesłać należy franco.

Kallenberg'a
**wielka menażerya**
do widzenia rano od 9 do 9 godziny wieczorem. Przedstawienie poskromiciela zwierząt o 4, 6 i 8 godzinie, po przedstawieniu o 4 i 8 godzinie
**karmienie zwierząt.**
**W przyszłą niedzielę ostatnie nieodwołalnie przedstawienie.**


## Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

**Berlin**, 23 lipca.

**Niemieckie papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Prusk. poż. ukonsolid. | 4½ | 106⅛ p. |
| dito dito dito | 4 | 100 p. |
| Obligi długu państwa | 3½ | 94 p. |
| Prem. poż. pańs. z 1855 | 3½ | 127¾ p. |
| Listy zast. wschodnio-pruskie | 3½ | 88½ p. |
| dito | 4 | 98⅞ p. |
| dito | 4½ | 103 p. |
| List. zast. pozn. (nowe) | 4 | 96⅜ p. |
| dito dito szląskie | 3½ | 87 p |
| dito lit. A. | 4 | — pł. |
| dito nowe | 4 | — p. |
| Zachodnio-pruskie | 3½ | 90⅛ p. |
| dito | 4 | 97⅛ p. |
| dito | 4½ | 102 p. |
| dito II serya | 5 | 107¼ p. |
| dito nowe | 4 | 97⅛ p. |
| ditto ditto | 4½ | 102 p. |
| Listy rent. poznańskie | 4 | 98⅝ ż. |
| dito pruskie | 4 | 99⅜ p. |
| dito szląskie | 4 | 98⅝ ż. |

**Akcye bankowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Bergsko-march. bank | 4 | 85 p. |
| Berlińs. stowarz. bank. | 5 | 85¼ p. |
| dito dito kasowe | [illegible] | 275½ p. |
| Berlińs. bank lombard. | 5 | 27⅛ p. |
| Wrocław. bank dyskon. | 4 | 79½ p. |
| Wrocł. prow. weksl. | 4 | 60 p. |
| dito wekslowy | 4 | 70 p. |
| Centr. bank budowl. | 5 | 53 p. |
| Niemiec. bank hyp. w Meiningn. | 4 | 99⅞ p. |
| Niem. bank Union. | 4 | 81 p. |
| Stowarzysz. dyskont. | 4 | 165¾ p. |
| Gotajski bank kredyt. | 4 | 107¾ p. |
| Kwileckiego Sp. bank | 5 | 60 ż |
| Meinigski bank kredyt. | 4 | 103⅛ p. |
| Austryack. zakład. kred. | 5 | 138¾-¼ p. |
| Austr.-niemiecki bank | 4 | 84⅞ p. |
| Wschodnio-niem. bank. | 5 | 75 p. |
| dito dito produk. | 5 | — ż. |
| Poznańs. bank prowinc. | 4 | 112 p. |
| Pruski bank | 4½ | 178½ p. |
| Prowincyonal. stowarz. dyskont. | 5 | 80½ p. |
| Szląskie stowarz. bank. | 4 | 106¼ p. |

**Akcye przemysłowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Berliński kantor drzew. | 4 | 91⅛ p |
| Stowarzysz. immol. | 4 | 90 p. |
| Dortmund Union (stare) | 5 | 42¼ p. |
| Huty Hoerder | 5 | 87 p. |
| dito Laura | 5 | 130½ p. |
| dito Lauchhammer | 5 | 64⅛ p. |
| dito Marienhütte | 5 | 61 p. |
| dito Massener | 4 | 63¼ p. |
| dito Redenhütte | 5 | 33⅛ p. |
| Berln. Passage. | 6 | 29½ p. |

**Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.**

| | | |
|---|---|---|
| Bergsko-marchijska | 4 | 89¾ p. |
| Berlińsko-zgorzelicka | 4 | 79⅛ p. |
| dito szczecińska | 4 | 149½ p. |
| Brzesko-grajewska | 5 | 31⅛ p. |
| Galicyjska Karol. Lud. | 5 | 112⅜ p. |
| Halls.-żóraw.-gubeńsk. | 5 | 32¼ pł. |
| Koléj Rudolfa | 4 | 70⅝ p. |
| Marchijsko-poznańska | 4 | 38⅞ p. |
| Górnoszląs. kol. lit. A. C. | 3½ | 163⅞ p |
| dito lit. B. | 3½ | 148 p. |
| Austr.-franc. koléj pań. | 5 | 192¼-1¾ p. |
| Austr. półn. zachodnia | 5 | 101¾-⅜-¾ p. |
| dito poł. państ. (Lomb.) | 5 | 82½ p. |
| Wschodniopruska kol. południowa | 4 | 40 p. |
| Kol. po praw. brz. Odry | 5 | 119 p. |
| Rumuńska koléj | 5 | 41 p. |
| Rosyjska koléj państ. | 5 | 103⅛ p. |
| Starogardzko-poznań. | 4½ | 102⅝ p. |
| Warszawsko-bydg. | 4 | — p. |
| Warszawsko-wiedeńsk. | 5 | 87½ p. |
| Berlińsko-półn. z pr. p. | 5 | 29⅝ p. |
| Halls.-żur.-gub. z pr. p. | 5 | 54¾ p |
| Marchijsko pozn. z pr. p. | 5 | 71 p. |

**Zagraniczne papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Austr. renta sreb. | 4½ | 68 11/16 p. |
| dito papier. | 4½ | 64⅛ pł. |
| dito losy z 1854. | 4 | 106½ p. |
| dito losy z 1858 | fr. | 107⅛ p. |
| dito losy z 1860 | 5 | 105 p. |
| dito losy z 1864 | fr. | 92⅝ p. |
| Rosyj. poż. prem. 1864 | 5 | 150¾ p. |
| dito dito 1866 | 5 | 151 p. |
| Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe | 4 | 86½ p. |
| Pols. listy zast. III em. | 4 | 81¾ p. |
| dito nowe | 5 | 81 p. |
| dito likwidacyjn. | 4 | 69¼ p. |
| Ameryk. pożycz. 1881 | 6 | 104 9/16 p. |
| Ameryk. pożycz. 1882 | 6 | 97¼ p. |
| dito nowa | 5 | 99¾ p |
| Renta francuzka | 5 | 93½ p. |
| Rumuńska pożyczka | 8 | — p. |

**Moneta w złocie, śrebrze i papierach.**

| | Szt. | |
|---|---|---|
| Napoleonsdory | 1 | 5. 12⅛ p. |
| Imperyały | 1 | 5. 16¼ p. |
| Dolary | 1 | 1 11⅝ p. |
| Austryack. noty bank. | | 91½ p. |
| Rosyjskie noty bank. | | 94⅛ pł. |
| Francuskie noty bank. | | 81⅙ p |
| Dyskonto wekslowe | | 4 |
| dito lombardowe | | 5 |

**Poznan**, 24 lipca.

**Listy rentowe i zastawne.**

| | | |
|---|---|---|
| Pozn. listy zastawne | 3½ | 97¼ ż. |
| Nowe listy zastawne | 4 | 96⅝ ż. |
| Listy rentowe pozn. | 4 | 98¾ ż |
| Prowinc. obligacye | 5 | 100¾ ż. |
| Powiatowe obligacye | 5 | 100⅛ ż. |
| Powiatowe obligacye | 4½ | 98 ż. |
| Obligacye miejskie | 4 | — ż. |
| dito dito | 5 | 100⅜ ż. |
| Szląskie listy zastawne | 3½ | — p. |
| Szląskie listy rent. | 4 | — ż. |

**Akcye bankowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Berl. stowarz. bank. | 4 | 80 ż. |
| dito dysk. komand. | 5 | 160 ż. |
| Wrocł. bank dysk. | 4 | 80 p. |
| dito dito wekslowy | 4 | — p. |
| Kwilecki, Potocki i Sp. | 5 | 60 p. |
| Meiningski bank kred. | 4 | — p. |
| Niemiec. bank hipot. w Meining. | 4 | — p. |
| Wschod.-niem. bank | 5 | 74 ż. |
| dito produk. | 5 | 18 p. |
| Austr. zakład kredyt. | 5 | 133 ż. |
| Pozn. bank prowinc. | 4 | 110 p. |
| Szląskie stowarz. bank. | 4 | 105 ż. |

**Papiery pruskie.**

| | | |
|---|---|---|
| Pruska poż. ukonsolid. | 4 | 98 ż. |
| dito dito. | 4½ | 106 ż. |
| Dobrowol. poż. państ. | 4½ | 101½ p. |
| Prem. poż. państ. 1855 | 3½ | 123 ż. |
| Obligi długu państwa. | 3½ | 93½ ż. |

**Zelazne koleje.**

| | | |
|---|---|---|
| Berl.-zgorz. akc. z. | 4 | 84 ż. |
| dito półn. pr. p. | 5 | — p. |
| Bergsko-marchij. akc. z | 4 | 92 ż. |
| Halsko-żóraw.-gub. ak. z | 4 | 33 ż. |
| dito z praw. pierw. | 5 | — p. |
| Marchijsko-pozn. akc. z. | 4 | 39 p. |
| Dolno-szl.-march. akc. z. | 4 | — p. |
| Górnoszl. lit. A i C. ak. z. | 3½ | 161 ż. |
| dito lit. B. akc. z. | 3½ | — p. |
| Wsch. prus. poł. akc. z. | 4 | — ż. |
| Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak. | 5 | — p. |
| Starogardzko-pozn. ak. z | 4½ | 102 p. |
| Brześć.-grajew. akc. z. | 5 | — p. |
| Galic. kol. K. Lud. ak. z. | 5 | 100 ż. |
| Koléj Rudolfa akc. z. | 5 | — ż. |
| Aust. franc. kol. państ. ak. | 5 | 193 p. |
| dito półn.-zachod. ak. z. | 5 | — p. |
| dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak. | 5 | 86 ż. |
| Rumuńska kol. akc. z. | 5 | 40⅛ ż. |
| Rosyj. kol. państ. ak. z. | 5 | — p |
| Warszawsko-bydg. ak. z. | 4 | — p. |
| Warszawsko-wied. ak. z. | 5 | 84 p |

**Zagraniczne papiery.**

| | | |
|---|---|---|
| Amer. poż. 1882 | 6 | 100 ż |
| dito 1885 | 6 | — ż. |
| Włoska renta | 5 | 64 p. |
| dito akcye tytun. | 6 | — ż. |
| dito obligacye tyt. | 6 | — p. |
| Austr. noty bank. | — | 90¼ ż. |
| dito renta papierowa | 4½ | 62⅝ ż. |
| Austr. renta srebrna | 4½ | 67 p |
| Pols. lik. listy | 4 | 68½ ż. |
| Ros. listy zast. na grn. | 5 | 89 p. |
| Ros.-amer.-poż. z 1870 | 5 | — . |
| dito 1871 | 5 | — p. |
| Ros. noty bank. | — | 94 p |

**Akcye przemysłowe.**

| | | |
|---|---|---|
| Centr. bank bud. Berlin. | 5 | 58 ż. |
| Berliń. kantor drzewa. | 4 | 90 ż. |
| Huta Hoerder | 5 | — |
| Stowarzysz. immobil. | 4 | 84 ż. |
| Huty Lauchhammer | 5 | — pł. |
| dito Laura | 5 | 132 p |
| dito Marienhütte | 5 | — p. |
| Pozn. bro. (Feldschloss) | — | — ż |
| dito bank budowl. | — | — p. |
| Huty Redenhütte | 5 | — p. |

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.